Nr. 293. Łódź, Czwartek, 25 Października 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Od Komisji Edukacyjnej do chwili obecnej.

II.

W ciągu stulecia.

Sto kilkadziesiąt lat minęło od utworzenia Komisji Edukacyjnej. Naród polski różne przechodził koleje pod obcem panowaniem. Najbezwzględniejsze ciosy wrogów polskości uderzały w szkołę, pragnąc w zarodku obezwładnić rozrost ducha narodowego i podciąć jego żywotne korzenie. Systemy—murawjewski i apuchtinowski uczyniły też największe spustoszenia w dziedzinie szkolnictwa. Pokolenie, które wyszło ze szkół ówczesnych, przesiąknięte było do tego stopnia miazmatami apatji i zniechęcenia, że o żadnym rozwoju ducha polskiego mowy być nie mogło. Pokolenie to dało podstawę pozytywizmowi w literaturze i pracy organicznej, z takiem oddaniem kultywowanej później w życiu.

Ukazem z 1 stycznia 1864 roku zabroniono obywatelom miejskim na Litwie przechowywania książek polskich. W dwa miesiące później nakazano zamknięcie wszystkich czytelni polskich i usunięto język polski ze wszystkich szkół ludowych, w następstwie zaś i ze średnich. Poświęcone mu dwie godziny tygodniowo obrócone były na tłomaczenia z języka polskiego na rosyjski.

„Zarząd naukowy — pisał oficer żandarmerji, Margrafskij — chce nietylko pogodzić powierzoną wychowaniu jego młodzież polską z Rosją, lecz przekształcić ją na rosjan, — nie dość na tem, postanowił z niej zrobić nietylko rosjan, ale ludzi nienawidzących jeszcze wszystkiego, co swoje, co rodzime i polskie" *).

W październiku 1869 roku Szkoła Główna warszawska została przekształcona na uniwersytet rosyjski. Mianowanemu w 1882 r. profesorowi historji literatury polskiej, Piotrowi Chmielowskiemu, postawiono za warunek prowadzenie wykładów w języku rosyjskim.

Rok tysięczny dziewięćsetny piąty przyniósł niejaką zmianę. Z falą rewolucji rosyjskiej nadciągnął do Polski przedsmak wolności. Uderzono w surmy bojowe i rozpoczęto walkę o szkołę polską. Najcharakterystyczniejszem w tem zmaganiu jest to, że właściwie walkę o szkołę podjęła sama — o własnych siłach — młodzież polska, ona ją kontynuowała i połowicznie zwycięstwo osiągnęła. Starsze pokolenie było do tego stopnia zatrute jadem niewiary i apatji, że nawet nie popierało — w obawie przed zemstą wroga — pragnień młodzieży polskiej, pomijając sporadyczne wypadki. Dalsze dzieje szkoły polskiej znane są nam w dostatecznej mierze.

Rząd rosyjski przystąpił do stopniowej likwidacji koncesyj i ulg, poczynionych szkolnictwu polskiemu. Wybuch wojny i ustąpienie rosjan poza linję Bugu, pokrzyżowały plany „usunięcia polskiej kramoły".

W dwa lata po zajęciu Królestwa Polskiego przez mocarstwa środkowej Europy, szkolnictwo polskie zostało oddane w ręce społeczeństwa naszego.

Ustawa, dotycząca szkół elementarnych w Królestwie Polskiem, została ogłoszona niedawno w Nr. 87 „Dziennika Rozporządzeń dla generał - gubernatorstwa warszawskiego" i zawiera szereg przepisów ogólnych.

Obecna ustawa o szkolnictwie elementarnem z charakteru swego przypomina w niektórych punktach ustawę komisji edukacyjnej. Najwybitniejszą jednak inowacją w nowej ustawie — na co nie zwróciła uwagi Komisja Edukacyjna — jest bezpłatna nauka w publicznych szkołach elementarnych, jak głosi art. 4 przepisów ogólnych. Artykuł 11 działu I mówi o obowiązkowem nauczaniu tam, gdzie jest dostateczna ilość szkół dla pomieszczenia wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Przymus szkolny na Zachodzie zyskał już dawno prawo obywatelstwa, u nas — dopiero dzisiaj nabiera charakteru prawa.

Obowiązek utrzymywania szkół elementarnych ciąży na gminach, które nie mają prawa pozbawiania szkoły — z własnej inicjatywy — tych funduszów lub tych gruntów, z których szkoły i nauczyciele korzystają. Może to nastąpić wyłącznie na wniosek Rady szkolnej okręgowej i Inspektora okręgowego. Środki niezbędne na utrzymanie szkół elementarnych publicznych płyną: a) z podatków gminnych, b) z funduszów, przeznaczonych przez organy samorządu powiatowego, c) ze skarbu państwa i d) z fundacyj, zapisów i darowizn.

Personel nauczycielski szkół elementarnych dobiera sobie Inspektor okręgowy, — degradacje zaś i awanse wchodzą w zakres kompetencji Dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Każdy okrąg szkolny posiada Radę Szkolną Okręgową, do której należy roztaczanie nadzoru nad szkolnictwem elementarnem i badanie potrzeb szkolnych i oświatowo - kulturalnych swego okręgu. Członkowie Rady Szkolnej Okręgowej pełnią swe obowiązki honorowo, z wyjątkiem sekretarza, który może — w razie życzenia — pobierać wynagrodzenie. Zażalenia przeciwko rozporządzeniom Rady Szkolnej Okręgowej rozpatruje Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który jednocześnie sprawuje nad nią niejako władzę zwierzchnią, dzięki której przysługuje mu prawo rozwiązania Rady Szkolnej Okręgowej dla jakichkolwiek słusznych powodów.

W gminach opiekę nad szkołami elementarnemi sprawuje Dozór Szkolny, składający się z członków z wyborów i z mianowania, którego dokonywa odpowiednia Rada Szkolna Okręgowa. Członkowie zatem Dozoru Szkolnego zależą bezpośrednio od Rady Szkolnej Okręgowej. Do obowiązków Dozoru Szkolnego należy: praca nad rozwojem szkolnictwa elementarnego w gminach, układanie projektów i wykonywanie budżetów szkolnych.

Bezpośrednią opiekę nad każdą elementarną szkołą publiczną sprawuje Opieka Szkolna, do obowiązków której należy troska o dobro i rozwój danej szkoły, piecza nad młodzieżą i rozporządzanie funduszami, asygnowanemi przez gminę. Opieka Szkolna uzależniona jest bezpośrednio od Dozoru Szkolnego.

Oprócz szkół elementarnych publicznych, ustawa o szkolnictwie przewiduje powstawanie szkół prywatnych, które otwierać mogą obywatele Królestwa Polskiego, nieskazitelni pod względem moralnym i obywatelskim, przytem art. 82 działu IV zaznacza, że odmowa Rady Szkolnej Okręgowej na otwarcie szkoły powinna być umotywowana. Odpowiedzialność za stronę wychowawczo - naukową szkoły ponosi kierownik szkoły, odpowiedzialność zaś za stronę finansową, oraz higieniczno-sanitarną właściciel. Dzieci szkół prywatnych elementarnych, pragnące uzyskać świadectwo z ukończenia tych szkół, winne się poddać egzaminowi w szkole elementarnej publicznej do tego upoważnionej.

Organem Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w każdym okręgu szkolnym jest Inspektor okręgowy, powołany do kierowania szkolnictwem elementarnem przy współudziale zarządów miejscowych. Inspektor okręgowy pełni zwierzchni nadzór nad szkolnictwem elementarnem publicznem i prywatnem, publicznemi seminarjami nauczycielskiemi i innemi instytucjami kulturalno - oświatowemi, jakie jego pieczy powierzone zostaną.

Takie są w ogólnych zarysach przepisy, dotyczące szkolnictwa elementarnego publicznego i prywatnego. Przypominają one w głównych zarysach ustawę Komisji Edukacyjnej, dostosowane są jednak do wymagań chwili bieżącej.

*

Twierdzenie, że nauka nie zna narodowości, jest błędnem, nie chodzi bowiem o przysporzenie krajowi uczonych, ale ludzi i dzielnych obywateli. W taki sposób zapatrują się na rozwój oświaty narodowej bez porównania od nas wyżej stojące narody — i pod względem kultury i bogactwa narodowego.

Kongres nauczycielski w Zerbst w roku 1881 zaopinjował, że „szkoła powinna dać uczniom wykształcenie zdecydowanie patrjotyczne, a do tego celu najwięcej się nadaje nauczanie historji. Z niej to powinno się nauczyć dziecko, jak to pod kierunkiem Boskiej opatrzności i cnotami przodków jego kraj dokonał wielu znakomitych czynów". Ta rezolucja stała się w późniejszym czasie podstawą wychowania narodowego w Niemczech. Te proste słowa, powtarzane w każdej niemal szkole niemieckiej: „Wolność niemiecka, wiara niemiecka, serce i stal niemiecka, oto — czterej bohaterowie!" — wytworzyły w narodzie germańskim ten niewzruszony wał jedności, budzący podziw nawet wśród wrogów.

Szkoła amerykańska również dokłada wszelkich wysiłków w kierunku krzewienia patrjotyzmu wśród młodzieży. Zadaniem nauczycieli amerykańskich jest przerobić na obywateli wszystkich wychodźców z różnych stron świata. Miłość ojczyzny jest uczuciem równie naturalnem i równie niezbędnem, jak miłość rodziny. I dlatego wykluczonem jest, aby ojczyzna nie była gorąco miłowaną przez wszystkie swe dzieci, aby patrjotyzm wygasł, a obywatele tracili poczucie swych względem kraju swego obowiązków.

Wszystkie narody, stojące na wyższym poziomie rozwoju kulturalnego, specjalną troską otaczają szkolnictwo narodowe, zdając sobie sprawę, że przyszłość kraju spoczywa w charakterze i jakości wychowania publicznego. Krzewienie patrjotyzmu pozostawia w duszach młodzieńczych ślad na całe życie, zobowiązując niejako przyszłych obywateli względem swej ojczyzny. Tę pracę zapoczątkowała u nas sto kilkadziesiąt lat temu Komisja Edukacyjna w osobach najświatlejszych obywateli naszego narodu, tę pracę kontynuowano później przez długie lata, z czasem przenosząc jej główną działalność w podziemia, by uniknąć prześladowań moskiewskich, aż oto znowu zyskuje ona prawo obywatelstwa w niepodległem państwie polskiem.

E. K.

*) „Oczerki Prywislinia".

Wiadomości z Petersburga doniosły, że w ogłoszonych warunkach pokojowych rosyjskiej Rady rob. i żołnierzy jest mowa nie o niepodległości Polski, lecz o autonomji. Niektórzy przypisywali to nieporozumieniu, wynikającemu ze złego tłomaczenia. Okazuje się jednak, że takie je[illegible]nie stanowisko Rady rob. i żołnierzy. Mianowicie organ byłego ministra Czernowa „Dieło naroda" pisze, że Polska pod opieką republiki rosyjskiej będzie się cieszyła ze swojej wolności. Organ Czernowa stara się udowodnić, że naród polski ciąży ku wschodowi a nie ku zachodowi.

O państwo czesko-słowackie.

W wiedeńskich kołach parlamentarnych zwracają uwagę, że „Narodni Listy" ukazały się po raz pierwszy po objęciu wydawnictwa przez radykalne skrzydło młodoczeskie, reprezentowane przez Kramarza, Raszina i innych. W ten sposób „Narodni Listy" stały się naczelnym organem kierunku politycznego, zmierzającego do urzeczywistnienia radykalnych czeskich dążeń prawno-państwowych.

Artykuł wstępny Kramarza, pod nagłówkiem „W nowe życie" wywodzi: Wszelka chwiejność i ociąganie się, poprzestanie na reformie dotychczasowego stanu rzeczy, byłoby osłabieniem siły życiowej i zgodnej woli całego narodu czesko - słowackiego.

W artykule o zadaniach polityków czeskich powiada dr. Raszin: Agitacja za „Europą centralną" odsłoniła problem czeski. Austro - Węgry i Bułgarja miały stworzyć drogę przez Konstantynopol do Bagdadu i zatoki Perskiej.

Zwraca uwagę artykuł Wiktora Dworskiego, według którego przyszłe państwo czeskosłowackie obejmowałoby 130 tysięcy kilometrów kwadr. Dodany do artykułu szkic przyszłego państwa obejmuje Czechy, Morawy, Słowacczyznę i południową część księstwa Cieszyńskiego.

Spiż odłączony jest na tym szkicu od Słowacczyzny.

Głos sumienia.

Z powodu ogłoszenia wyroku w sprawie Suchomlinowa „Russkija Wiedomosti" piszą pod powyższym tytułem:

„Sąd przysięgłych, sąd społecznego sumienia ogłosił wyrok w sprawie b. ministra wojny, Suchomlinowa, a tem samem ogłosił wyrok na starą władzę. Za pogrom doznany przez nas w 1915 r., odpowiedzialny jest nietylko W. Suchomlinow, lecz cały rząd poprzedni. Rozumie się, że przygotowanie armji, wyszkolenie żołnierzy, zaopatrzenie wojsk w artylerję, broń i amunicję, przedewszystkiem należy do ministra wojny. Ale zarząd wojskowy nie przedstawia czegoś izolowanego, żyjącego zupełnie niezawisłem życiem, bo nie może być tam dobrej armji, gdzie niema dobrej polityki, gdzie cały system rządzenia państwem nie jest oparty na zdrowych podstawach.

Wszędzie i zawsze myśl społeczna kładła odpowiedzialność za ciężkie niepowodzenia wojenne nie na poszczególnych generałów, nie tylko na osobistości, wchodzące w skład administracji wojskowej, lecz na rząd jako na całość, i zawsze tego rodzaju niepowodzenia rozumiane były przez społeczeństwo, jako nieudolność systemu zarządowego w państwie. Tego rodzaju droga w rozumowaniu nie okazywała się nigdy błędną. Obrona kraju jest pierwszem, najelementarniejszem zadaniem wszelkiej władzy państwowej i jeżeli władza nie jest w możności rozwiązania tego pierwszego zadania, znaczy się, dana władza państwowa nie zasługuje na dłuższe utrzymanie się i powinna być zastąpiona przez inną. Wojna jest w swoim rodzaju egzaminem dla rządu, egzaminem ogólnonarodowym, uroczystym, obroną bowiem kraju zainteresowane są nie tylko pewne klasy lub grupy, lecz cała ludność, jest to bowiem ogólnonarodowem zadaniem. Stary rząd nie zdał tego egzaminu. W osobie Suchomlinowa siedział on ciągle na ławie oskarżonych.

Suchomlinowowi zarzucało się cały szereg przestępstw, lecz zasadnicze jego przewinienie jest wyraźne. Ministerjum wojny powinno było pracować tak, ażeby kraj był gotów do zwycięskiej wojny, lecz okazało się, że nie byliśmy do niej przygotowani. Wojna w 1914 r. nie była niespodzianką; wiedziano wcześniej, kto będzie naszym sprzymierzeńcem i kto stanie w szeregach nieprzyjaciół, a mimo to odnieśliśmy klęskę, choć stosunek sił przemawiał na naszą korzyść.

W takich warunkach mogą być, rzecz prosta, różnice zdań, co do kwalifikacji winy, lecz co do istnienia samej winy niema wątpliwości.

Śledztwo sądowe wykazało, że Suchomlinow był nietylko występny, lecz i nie zasługiwał na godność ministra.

Z Suchomlinowem już sprawa skończona, lecz, ku żalowi, nie skończyły się nasze porażki wojenne. Teraz właśnie werdykt sądowy w sprawie Suchomlinowa zmusza każdego z nas do wejrzenia w głąb sumienia i zapytania siebie, czy nie ponosimy odpowiedzialności za te porażki.

W. A. Suchomlinow powinien był wiedzieć, z kim i przeciw komu będziemy wojowali i nie przygotował do tego armji. Teraz wiemy więcej, wiemy z kim i przeciw komu już walczymy, lecz czy przygotowujemy nasze wojska do zwycięstwa?

Teraz nie Romanowowie i nie Suchomlinowowie rządzą nami, a każdy z nas bierze udział we władzy i każdy z nas ponosi odpo-

wiedzialność za nasze niepowodzenia wojenne.

Rząd samowładny nie zdał ciężkiego egzaminu na wojnie, przepadł na egzaminie.

Czy zda ten egzamin Rosja demokratyczna?

Rozumie się, że dostał się nam bardzo ciężki spadek po dawnym absolutyzmie, już chora armja, lecz nie uwalnia nas to od odpowiedzialności za to, co my sami damy tej armji.

Jakby nie była ona chora, ta nasza armja nie dalej, jak w roku przeszłym, odnosiła zwycięstwa, teraz odnosi tylko porażki, a odpowiedzialność za nie ponosi dziś już nie dawny rząd, a przynajmniej nie tylko on sam, lecz i my.

Dlatego, im głośniej oskarżamy Suchomlinowa i cały dawny porządek rzeczy, tem głośniej powinniśmy sądzić i samych siebie. Toć i my winniśmy temu, za co osądził ich głos opinji społecznej, toć my także nie szykujemy armji do zwycięstwa. Egzamin ma się ku końcowi i historja szykuje się do wydania wyroku. Zbliża się godzina dwunasta, na przygotowania, być może, już zapóźno, lecz, mimo to, głos sumienia nie pozwala nam na wyrzeczenie się ostatnich wysiłków, aż do tego tragicznego momentu, kiedy ciężki miecz spadnie nam na głowy".

Jak więc widzimy, organ moskiewski dość wyraźnie występuje z aluzjami pod adresem rządu tymczasowego, przyznając się do jednego, że jeśli nie uda się ocalić kraju od ostatecznej klęski, to choć honor należy ocalić, trzeba choć zrobić wszystko, by przyszły historyk nie mógł powiedzieć: „Rząd rewolucyjny, zajęty tłumieniem „kontrrewolucji" i „ugruntowywaniem" swej władzy, spowodował cios ostateczny".

Czy głos ten odbije się echem, czy zostanie on wzięty pod uwagę — powiedzieć trudno.

Jedno jest pewne, że przyszedł on zapóźno.

Od wybrzeży Bałtyku, z blokowanych cieśnin i zatok idą groźne pomruki, a nad stolicą Piotra Wielkiego zawisła groza upadku...

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 24 października 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji wojska nasze wyparły kontratakiem nieprzyjaciela prawie całkowicie z pasa, zajętego jeszcze w naszej strefie obronnej na południowym skraju lasu Houthoulst; w rękach naszych pozostali jeńcy.

Na terenie bojowym Draaibank do Zandvoorde ogień wzmógł się po południu znowu znacznie; nowe natarcia nie nastąpiły.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Francuzi podjęli wczoraj w dwóch częściach wielkie natarcie w okolicy Chemin des Dames, od niziny Ailette na północ od Vauxaillon do płaskowzgórza na północ od Paissy (25 klm.).

Walki, które wywiązały się przed południem od kanału Oisse — Aisne, doprowadziły do ciężkich zmiennych zapasów między Ailette a wyżynami Ostel. Nieprzyjaciel, który natarł wczesnym rankiem na linje nasze, zniszczone sześciodniowym gwałtownym ogniem, natrafił na silny opór i wskutek ciężkich strat nie posunął się naprzód. Dopiero późniejszemu uderzeniu mocnych sił francuskich, podjętemu po nowem przygotowaniu ogniowem przy poparciu licznych wozów pancernych przeciwko Allemant od zachodu i Chavignon od południa, udało się wedrzeć do stanowisk naszych i dotrzeć aż do tych wsi. Wskutek tego nie można było utrzymać stanowiska, położonego między niemi. Przy cofaniu wojsk z linji, wytrwale utrzymywanych na froncie, musiano również zniszczyć wysunięte naprzód baterje i pozostawić je nieprzyjacielowi. Francuzi następowali ostro, jednakże dzięki interwencji rezerw naszych powstrzymano uderzenie niejrzyjacielskie na południu od Pinon, pod Vaudesson i pod Chavignon, o który toczyły się ostre walki; dalszych postępów przeciwnik nie osiągnął.

Natarcia kilku dywizyj francuskich, podjęte jednocześnie na płaskowzgórzu po obu stronach folwarku La Royère (na południe od Filain), rozchwiały się wśród największych strat, pomimo częstokroć ponawianych ataków.

Wieczorem po kilkugodzinnym ogniu huraganowym przeszedł nieprzyjaciel między Braye a Ailles do natarcia. Dwa razy wojska jego przypuszczały tam szturm głębokiemi kolumnami; w ogniu obronnym, miejscami zaś w zaciętej walce zbliska załamało się na tym froncie całkowicie uderzenie francuzów.

W miejscowych walkach trwała bitwa do późnej nocy; dotychczas nie ożywiła się ona ponownie.

Wojska nasze walczyły po bohatersku.

Na wschodnim brzegu Mozy rozegrały się w ciągu dnia na południowym-zachodzie od Beaumont walki okopowe.

Wschodni teren walk.

Między Ryską zatoką morską cofnęliśmy w ciągu kilku nocy do dnia 22-go października bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela osłony nasze, wysunięte naprzód na szerokim froncie przed głównem stanowiskiem, które od początku września w pomyślnych potyczkach uniemożliwiały rosjanom wyśledzenie stanowisk naszych.

Front macedoński.

Bardziej ożywiona akcja artyleryjska jedynie na zachód od jeziora Ochrydy, oraz od Wardaru do Dojranu, gdzie odparto natarcia anglików.

Włoski teren walk.

Akcja bojowa w Tyrolu, Karyntji i nad Isonzo ożywiła się znacznie.

Artylerja niemiecka przystąpiła do walki ogniowej. Niemiecka i austrjacko-węgierska piechota wzięła dziś rano przednie stanowiska włoskie pod Flitsch, Tolmein i w północnej części płaskowzgórza Bainsizza.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

O zmianach w rządzie niemieckim.

Berlin, 23 października.

W kołach parlamentarnych krążą wieści, że dymisja sekretarza stanu do spraw marynarki, v. Capelle, nie została przyjęta.

Tłomaczą to w ten sposób, że niebawem mają nastąpić w rządzie niemieckim zmiany na kilku stanowiskach kierowniczych, wobec czego usunięcie się jednego z członków Rzeszy nie jest wskazane.

Z Bawarji.

Berlin, 24 października.
(Telegram W. A. T.).

Jak się dowiaduje „Voss. Ztng.", z kół politycznych bawarskich, zamierzone jest w Bawarji wniesienie projektu prawa w przedmiocie nowego podziału Bawarji na okręgi wyborcze do sejmu.

Mowa hr. Hertlinga.

Berlin, 24 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Monachjum:

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes v. Fuchs wspomniał przedewszystkiem o świetnych wynikach 7-ej pożyczki wojennej, stanowiących dowód niezłomnej woli jednolitego narodu, polegającej na wytrzymaniu aż do chwili utorowania wolnej drogi dla honorowego pokoju.

Następnie prezes ministrów bawarskich dr. Hertling zabrał głos i w dłuższych wywodach mówił o sytuacji politycznej co następuje:

W istocie o ile możemy się zorjentować, **nie zbliżyliśmy się ani na krok do pokoju.** Anglja chce przedewszystkiem zniszczyć handel niemiecki. Do tego zdawna znanego celu wojennego dochodzi — jak to potwierdzają wynurzenia Churchilla i Asquith'a — ponowne zdobycie Alzacji i Lotaryngji. **Pewnem jest, że obecnie spadła maska i jest rzeczą ustaloną, że odpowiedzialność za dalszy ciąg wojny spada w zupełności i wyłącznie na koalicję.**

Jak tylko zapewnione będą egzystencja Niemiec, bezpieczeństwo ich granic i rozwój pokojowy, będziemy gotowi do zawarcia pokoju, jednak jest rzeczą zrozumiałą, **iż ani jedna stopa ziemi niemieckiej nie może być oddana.** Nadzieja naszych wrogów polega na pomocy Ameryki. Gdyby zwycięstwo koalicji doszło do skutku z pomocą Ameryki, **byłoby to jednoznaczne z faktem zajęcia przez Amerykę dotychczasowego stanowiska Anglji.** Ameryka contra Europa — oto charakter, jaki z winy koalicji przybiera coraz bardziej wojna. My zaś, mamy wszelkie powody do oczekiwania z całem zaufaniem ostatecznego wyniku wielkiego zmagania się.

Co się tyczy wzywania do nowej orjentacji, prezes ministrów powiedział, że rząd bawarski uważa za jedno z najważniejszych zadań przystosowanie prawodawstwa i administracji do usprawiedliwionych wymogów chwili. Projekt prawa o zmianach w składzie pierwszej Izby znajduje się w przygotowaniu i w czasie najkrótszym będzie przedłożony sejmowi.

Dopóki trwa wojna, wszelkie punkty sporne w dziedzinie politycznej powinny zniknąć. Jedność i zwartość — zakończył dr. Hertling — oto jest nakaz chwili obecnej. Jedna tylko wola winna przenikać cały naród: wytrzymać i przetrzymać, i w tem zadaniu nie damy się i nie powinniśmy dać się nikomu prześcignąć aż do zawarcia honorowego pokoju.

Przed ustąpieniem kanclerza.

Berlin, 24 października.

W tutejszych dobrze poinformowanych kołach głoszą, że zaraz po powrocie cesarza do Berlina nastąpi przesilenie kanclerskie.

Narady w stronnictwach większości.

Berlin, 24 października.

Zaraz po powrocie cesarza z podróży na wschód i kanclerza z Kurlandji, stronnictwa większości parlamentu Rzeszy podjęły usiłowania w celu wyjaśnienia sytuacji politycznej, która przybrała na ostatniej sesji parlamentu Rzeszy stan wielce krytyczny.

Przed południem przedstawiciele stronnictw większości parlamentu Rzeszy zgromadzili się na naradę międzyfrakcyjną w której brał również udział przedstawiciel narodowych liberałów. Ściśle poufne narady mają być prowadzone w dalszym ciągu w dniach najbliższych.

Jak głoszą, przywódcy stronnictw większości mieli odwiedzić kanclerza i poinformować go o nastroju stronnictw.

Projekt pożyczki francuskiej.

Genewa, 24 października.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Minister finansów Klotz odczytał w radzie ministrów projekt pożyczki, który w najbliższym czasie przedłożony będzie parlamentowi.

Na morzach.

Amsterdam, 24 października.
(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo z Londynu:

Jeden z kontrtorpedowców zatonął wskutek zderzenia się. Z załogi uratowano 2 oficerów i 21 marynarzy.

Amsterdam, 24 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi urzędowo z Londynu:

Krążownik pomocniczy „Orama", 12,927 ton, został storpedowany w dniu 19 b. m. i zatonął. O stratach ludzkich doniesienie nie nadeszło.

Przygotowania koalicji.

Berlin, 24 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z granicy szwajcarskiej pod datą wczorajszą:

Jak donosi „Zürcher Tagesanzeiger", **koalicja czyni przygotowania do nowej wielkiej jednolitej ofensywy na froncie zachodnim i włoskim.**

Przygotowania na obu frontach w sposób wyraźny zdradzają zamiary kierownictwa armji.

Z głosów prasy koalicyjnej można wnioskować, że w zamierzonej akcji ma znaczną rolę odegrać połączona flota angielsko-amerykańska.

Ogień huraganowy we Flandrji.

Berlin, 24 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Pomimo deszczu i mgły, zapanował na całym froncie flandryjskim, po spokojnej nocy dnia 22 października, silny ogień huraganowy. W różnych miejscach frontu nastąpiły ataki częściowe, zostały one odparte już ogniem artyleryjskim i karabinowym. Tylko pod Vesthoek, na południe od lasu Houthoulst, oddziały angielskie przeszły przez nasze linje przednie. Wojska wirtemberskie wykonały kontratak i odebrały im większą część zdobyczy.

Znaczne postępy, o których donosi francuski telegram iskrowy z dnia 22 października po południu, ograniczają się zaledwie do nieznacznego zajęcia naszych linij przednich o szerokości 1½ kilometra i głębokości 300 metrów w najgłębszem miejscu. Nastrój wojsk wskutek widocznego nieudania się ataku nieprzyjacielskiego jest wyśmienity. Przyprowadzono dotychczas 150 jeńców z batalionów szkockich i angielskich. Opowiadają oni o nader wielkich stratach.

Petersburg w strefie wojennej.

Zurych, 24 października.

„Secolo" dowiaduje się z Petersburga:

Oddane rządowi pułki gwardji tranzlokowane są do Moskwy.

Należący dotychczas do obszaru zagrożonego Petersburg, **ogłoszono za znajdujący się w strefie wojennej.**

Przygnębienie w stolicy.

Bazylea, 24 października.

„Morning Post" donosi z Petersburga:

Ogólny wygląd miasta od trzech dni zmienił się do niepoznania. Wszelkie usiłowania rządu skierowane są **ku oswobodzeniu linij kolejowych prowadzących do Moskwy i Kazania,** dokąd odchodzą transporty państwowe i zapasy arsenałów.

Zdaje się, iż posłowie koalicji pozostaną w Petersburgu do ostatniej chwili.

Rada rob. i żołn. pozostaje w stolicy.

Bazylea, 24 października.

„Daily Mail" donosi z Petersburga:

Rada robotników i żołnierzy postanowiła **nie opuszczać Petersburga i narady swe odbywać w dalszym ciągu w stolicy państwa,** chociaż wszystkie instytucje państwowe zostaną z niej usunięte.

Panika w Petersburgu.

Zurich, 24 października.

„Secolo" powątpiewa, jakoby flota rosyjska wystąpiła do boju w większym składzie.

Korespondent petersburski „Secolo" przedstawia smutny obraz, spowodowany wrażeniem, jakie wywarły niemieckie zwycięstwa na Bałtyku na nastrój parlamentu tymczasowego i Rady żołnierskiej.

Sytuacja w Rosji przybiera charakter podobnie dramatyczny, jak sytuacja w Paryżu, jaka się wytworzyła w pierwszych tygodniach września 1914 r., kiedy oczekiwano pochodu niemieckiego na Paryż.

W Londynie oczekują każdej chwili otrzymania wiadomości o zabraniu przez niemców blokowanych 20 rosyjskich okrętów wojennych.

Uciekająca z Petersburga ludność szerzy niesłychane zaniepokojenie. Panika sięga do najbardziej oddalonych części kraju.

W obawie komuny.

Bazylea, 24 października.

„Daily Chronicle" dowiaduje się z Petersburga:

Bogacze opuszczają Petersburg nie tyle z obawy przed niemcami, ile w obawie przed komuną rady robotników i żołnierzy.

Koalicja a sprawa pokoju.

Sztokholm, 24 października.

„Utro Rossiji" zaznacza otwarcie, że inicjatywa **do akcji pokojowej nie wyszła ze strony państw centralnych, lecz ze strony koalicji,** która powołała jedno z państw neutralnych do pośredniczenia.

Bazylea, 24 października.

Niektóre dzienniki szwajcarskie zamieszczają oświadczenia pochodzące z dyplomatycznych sfer koalicji, według których ententa **nie odrzuciła dotychczas propozycyj pokojowych państw centralnych, mianowicie ostatnich warunków hr. Czernina.**

Układ niemiecko-szwedzki.

Haga, 24 października.

„Nieuwe Courant" donosi, że w Londynie krąży pogłoska, jakoby Niemcy zawarły ze Szwecją tajny układ, na mocy którego przyznały **Szwecji po wojnie rozległe ustępstwa w stosunku do Finlandji.** Tym sposobem Niemcy chcą odszkodować Szwecję za utratę Finlandji i zapewnić jej w przyszłości korzyści w handlu z Niemcami.

Włochy a okręty szwedzkie.

Zurych, 24 października.

„Neue Züricher Ztg." donosi ze Sztokholmu:

Poseł szwedzki w Rzymie zawiadomił szwedzki urząd spraw zagranicznych, że również i władze włoskie zamierzają w przyszłości obłożyć aresztem okręty szwedzkie. Początek zrobiono przez zarekwirowanie parowca szwedzkiego „New-Schweden".

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej

Rada Regencyjna jedynym rządem polskim.

„Echo Polskie" zamieszcza w numerze z 29 września następujący artykuł:

Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego ogłosiła treściwy, ale bardzo zasadniczy komunikat o polityce, jaką prowadzi. Stało się to na skutek energicznych zapytań ze strony polskiej prasy demokratycznej, co znaczą różne niewyraźne wiadomości o tem, że w Paryżu ukonstytuowało się ciało polityczne, które chroniąc się pod powagę rządów mocarstw zachodnich, nazwało siebie rządem narodowym polskim. Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego wobec tego wyjaśnia, że to, co powstało w Paryżu, jest to „Komitet narodowy polski, mający poparcie moralne większości opinji w kraju", który razem z Radą Narodową w Chicago jest przedstawicielem Rady Polskiej Z. M. w państwach zachodnich. Instytucje te — oświadcza dalej komunikat Rady P. Z. M. — mają reprezentować wobec mocarstw koalicji dążenia narodu polskiego oraz zawiadywać organami politycznymi, związanymi z polską armją.

Równocześnie Rada Polska Z. M. oświadcza z naciskiem, że nigdzie na emigracji rząd narodowy nie może powstać, gdyż nigdzie na emigracji niema do tego koniecznych atrybutów. To stanowisko jest zupełnie słuszne.

Uważając na równi z wspomnianymi organami opinji publicznej w kraju, że zasadniczym warunkiem powstania armji może być tylko uprzednie już istnienie uznanego przez naród rządu, którego politykę ma spełniać, występowaliśmy przeciwko tworzeniu armji na emigracji bez wyraźnego na to mandatu ze strony kraju.

Jak jednak nazwać instytucję, która twierdzi, że nie jest rządem, ale przyznaje sobie wszystkie atrybuty rządu aż do prawa tworzenia armji włącznie? Uwaga, że ta instytucja ma moralne poparcie większości opinji kraju, zakrawa poprostu na drwiny z tej opinji, bo przecież trzeba było aż kilku ostrych wystąpień w prasie, ażeby wogóle dowiedzieć się cokolwiek o tej instytucji.

Jest zupełnie jasne, że mamy w postaci Komitetu Narodowego w Paryżu wyraźnie do czynienia z ciałem, które nikogo nie reprezentuje, bo niema nawet za sobą tej powagi wyboru partyjnego, jaką bądź co bądź posiada Rada Polska Z. M. ta ostatnia rozumie to doskonale, ale rozumie równocześnie, że przeciwko tego rodzaju samozwańczej polityce może powstać protest tem mocniejszy, że jesteśmy już obecnie w momencie, w którym, na skutek długiej i żmudnej pracy nad budową państwowości polskiej, tworzy się w Warszawie naczelna władza narodowa w postaci Rady regencyjnej. By zatem uprzedzić ten protest, który podniesiony mocno w kraju, może uniemożliwić wszelką działalność zarówno Rady Polskiej w Petersburgu, jak i jej przedstawicieli w Paryżu i w Chicago, oświadcza ona, że jej działalność „nie paraliżuje w niczem tej państwowotwórczej pracy, jaka może być wykonywana w kraju przez Radę regencyjną".

Byłoby to słuszne, gdyby Rada Polska Z. M. i jej ambasady trzymały się właściwych ram działalności emigracyjnej, ale tak nie jest i wobec tego uwaga w stosunku do Rady regencyjnej jest conajmniej przedwczesna. Dopiero Rada regencyjna będzie mogła ocenić, czy istotnie Rada polska z swymi ambasadami nie paraliżuje jej pracy.

Przypuszczamy, że na takie oświadczenie ze strony Rady regencyjnej nie będzie trzeba zbyt długo czekać. Konflikt, którego Polska Rada Z. M. zdaje się nie obawiać, będzie wówczas nieunikniony. Nie można bowiem sobie wyobrazić, ażeby naczelna władza narodowa, jaką jest Rada regencyjna i uznaną za taką przez cały naród, zechciała tolerować obok siebie jakąś instytucję równorzędną, przyznającą sobie takie same prawa, choćby tą instytucja nawet była wybrana na zjeździe narodowej demokracji w Moskwie. Taka tolerancja ze strony Rady regencyjnej nie jest dopuszczalna, bo najbardziej podrywałaby jej powagę, a gdy odpowiednie oświadczenie Rady regencyjnej będzie ogłoszone, wyjaśni się ostatecznie sytuacja. Zrozumie wówczas cała powszechność emigracyjna, nawet najbardziej niewyszkolone jej części, jakiej drogi ma się trzymać.

To wszystko, co pisze w swym komunikacie Rada Polska Z. M. jest próbą obrony samodzielnej polityki emigracji, prowadzonej w imieniu całego narodu. Ta próba musiała zawieść, bo sprawa jest nie do obronienia. Tam, gdzie występuje w imieniu narodu polityka ta, jest samozwańcza, a we właściwej postaci niema nawet pozoru prawa do odgrywania uzurpowanej przez siebie roli. Na to jest jedyna tylko rada. Skoordynować swą pracę w zupełności z pracą w kraju i poddać się woli kraju bez zastrzeżeń.

Socjaliści galicyjscy za budżetem.

Jak wiadomo z telegramów, socjalistyczni posłowie wiedeńskiej Izby deputowanych, głosowali za 4-miesięcznem prowizorjum budżetowem. Ci sami posłowie niedawno temu, bo w połowie czerwca ubiegłego zajęli tak opozycyjne stanowisko wobec rządu, że obalili gabinet p. Clam - Martinica, który godził się na wszelkie dla polaków ustępstwa. Dziś, gdy obecny prezes ministrów, dr. Seidler, zaledwie obiecuje to i owo poczynić dla Galicji, socjaliści schodzą ze stanowiska opozycyjnego.

Powody tej zmiany wyjaśnia krakowski „Naprzód" w sposób następujący:

„Kraj, zniszczony wojną, w strasznem znachodzi się położeniu. Kraj potrzebuje szerokiej pomocy, czeka załatwienia pomyślnego szkód wojennych, szeregu spraw gospodarczych pierwszorzędnych, decydujących może o przyszłym jego rozwoju. Położenie gospodarcze decyduje o losie klasy robotniczej, niemniej, jak klas posiadających, rozwój proletarjatu w decydującej mierze zależy od pomyślności gospodarczej kraju. Pragnąc mieć wpływ możliwie największy na załatwienie tych spraw, Koło polskie musi mieć styczność z rządem. Głosowanie za budżetem w niczem przyszłości nie przesądza. Nie schodząc ani na jotę ze stanowiska walki klas, nie uchybiając swym dążeniom narodowym, socjaliści polscy głosy swe oddadzą za budżetem".

Nie można nic mieć przeciw tego rodzaju słusznej kwestji. Ale dlaczego, gdy pięć miesięcy temu takie stanowisko zajęły inne stronnictwa, konserwatywne i biurokratyczne, socjaliści, dobrawszy sobie godnych towarzyszy w ludowcach, endecji i t. d., dowodzili wobec narodu, że jest ono niepatrjotyczne i zabiegali swymi doprowadzili do rozbicia Koła i do obniżenia jego [illegible] i znaczenia.

Kongres czy komisja?

Znany polityk węgierski Juljusz hr. Andrassy zamieścił w „Neue Fr. Presse" artykuł, w którym m. in. czytamy:

„Przyszły kongres pokojowy, likwidujący wojnę, nie może się zejść bez wstępnych zastrzeżeń, wobec liczebnej przewagi przedstawicieli państw koalicji na kongresie tym wszelkie wnioski państw centralnych zostałyby poprostu zmajoryzowane. Nieodzowne wstępne zastrzeżenie musi przeto polegać na tem, iż zasadniczo uwzględnioną zostanie mapa wojenna.

„Tak np. wykluczone jest przywrócenie status quo ante na wschodzie Europy i na Bałkanie. Wykluczone jest utrzymanie podziału Polski na trzy części, a pożądane złączenie Królestwa Pol. z Galicją w państwowym związku monarchji habsburskiej.

„Również na Bałkanie zajść muszą przesunięcia granic z uwzględnieniem terytorjalnych zdobyczy Bułgarji. Bez tego rodzaju wstępnych zastrzeżeń nie możemy iść na kongres".

Wywody hr. Andrassego schodzą się po części z zapatrywaniem, rozpowszechnionem w kołach koalicji, że mianowicie wszelki kongres pokojowy w dawnym stylu jest niepotrzebny. Wojnę zlikwiduje bowiem, wedle zapatrywania koalicji, komisja rozgraniczająca, w rodzaju komisji parcelacyjnej, i ona orzeknie bez prawa odwołania zarówno w sprawie wysokości odszkodowania, jak przesunięcia granic.

Rozłam w Komisji Polskiej.

Członkowie Komisji likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, zwanej pokrótce „Komisją Polską" pp. Seweryn Czetwertyński, Władysław Grabski, Jan Mrozowski i Jerzy Zdziechowski, przesłali do pism polskich, wychodzących w Petersburgu, list, w którym zawiadamiają p. Lednickiego, że powodem ich wystąpienia z Komisji likwidacyjnej było utworzenie Rady przy prezesie Komisji bez wiadomości i porady rzeczonych członków.

Rozkład w armji rosyjskiej.

Rosyjskie dzienniki ogłaszają rozkaz dziennny naczelnego wodza Czeremisowa, z którego wynika, że żołnierze zamierzają w pewnym dniu opuścić swe posterunki i powrócić do domu. Z rozkazu tego wynika dalej, że w wojsku rosyjskiem panuje niezadowolenie z powodu złego uzbrojenia, niedostatecznego odżywiania i braku odzieży.

Komisarze frontowi donoszą, że afera Korniłowa i uchwała Rady robotniczo-żołnierskiej, wzywająca do walki z rządem tymczasowym, pogrzebały powagę naczelnego kierownictwa armji wśród żołnierzy. W pewnych korpusach armji objawia się taki brak zaufania żołnierzy wobec oficerów, że ci zamierzają zastrajkować.

Lynczowanie generałów rosyjskich.

„National Zeitung" donosi z granicy rosyjskiej:

Po długich rokowaniach tymczasowego rządu rosyjskiego z wydziałem południowej armji powiodło się wreszcie rządowi wydobyć z rąk żołnierzy generałów: Markowa, Denikina i Fedorowa, tudzież wice-admirała Kisłakowa, których żołnierze uwięzili za uczestnictwo w ruchu Korniłowa.

Na dworcu kolei w Berdyczowie żołnierze usiłowali ponownie dostać w swoje ręce wymienionych generałów. Wywiązała się utarczka, podczas której zdarto mundur z generała Denikina, a Markowa i Elsnera pobito ciężko. Tylko dzięki energji generała Wołoczenki wystąpił kordon i odparł żołnierzy, którzy chcieli zlynczować generałów.

Rabunki rosyjskie w Rumunji.

„Russkoje Słowo" donosi:

Przewodniczący delegacji rumuńskiej w Petersburgu Bratianu wręczył wice-prezydentowi rady ministrów Konowałowowi notę, donoszącą, że wojska rosyjskie w Rumunji zniszczyły lub zabrały ze sobą prawie wszystkie rumuńskie towary i produkty przemysłowe. Konowałow zarządził, aby prośbę tę natychmiast załatwiono w ten sposób, żeby Rumunja otrzymała udział w rosyjskich zapasach.

Gwałty żołnierskie.

Pod takim ogólnym tytułem donosi „Russkoje Słowo", co następuje:

Rozprawa z sądem wojennym.

W sądzie wojennym korpusu 1-ej armji rozegrała się dzika scena samosądu tłumu nad składem sądu, oraz wojskowym przysięgłym. Podczas samosądu omal nie zamordowano komisarza armji, Jakubowicza.

Szczegóły zajścia są takie:

W rejonie sądu trzymano znaczną partję „szkurników", przestępców kryminalnych, oczekujących sądu. Podsądni oficjalnie liczyli się za aresztowanych, w istocie zaś swobodnie spacerowali po całych dniach po mieście, wieczorem wracając dopiero do aresztu. Dzięki utrudnionym warunkom technicznym, formowanie składu sędziów, oraz przysięgłych szło bardzo powoli, co wzbudziło niezadowolenie śród podsądnych, stanowiących odpadki armji. Niezadowolenie niebawem przeszło w pogróżki.

Do komitetu armji i do komisarjatu zgłosiła się deputacja aresztantów, domagając się szybszego uwolnienia towarzyszów. Deputacja ta wyłożyła jednocześnie wynalezioną przez się teorję o niedopuszczalności sądu człowieka nad człowiekiem, domagając się, by ich sądziła konstytuanta.

Na skutek przedłożeń komisarza i członków komitetu armji, podsądni uspokoili się nieco, otrzymawszy ulgę w postaci pozwolenia na spacerowanie we dnie po mieście bez dozorców.

Kiedy zaś w tych dniach rozpoczął czynność sąd korpusowy, grupa żołnierzy, którzy niebawem mieli zasiąść na ławie oskarżonych, poczęła zdradzać gorące zainteresowanie się wynikiem rozpraw.

Kiedy ogłaszano wyrok uniewinniający — tłum ten bił ogłuszające brawa, gdy zaś ogłaszano wyrok skazujący na karę — sykano.

Specjalne niezadowolenie wywołały wystąpienia prokuratora, któremu grożono rozprawieniem się. Ta okoliczność zniewoliła sąd do zaprowadzenia warty z ordynansów sztabu.

W d. 1 października sądzono szeregowca Gerasima Elizawenkę, oskarżonego o pobudzanie żołnierzy do nieposłuszeństwa, o niespełnienie rozkazu i obrazę zwierzchnika - oficera.

Podsądny zachowywał się wyzywająco, mówił, że rozkaz chodzenia na ćwiczenia został wydany przez gen. Korniłowa, a więc nie podlega wykonaniu, choć wykroczenia E. miały miejsce grubo przed wystąpieniem Korniłowa.

Podczas obrony podsądny oświadczył, iż nie uznaje sądu i domaga się, ażeby sądziła go konstytuanta.

Zachowaniem się swojem E. wzbudził współczucie, jako jednostka ciemna i niezrównoważona.

Przysięgli udali się na naradę, ogłaszając łagodny wyrok, którego mocą Elizawenko został uznany winnym nieposłuszeństwa, lecz zasługującym zarazem na pobłażliwość.

Na mocy tej decyzji przysięgłych sąd skazał go na zamknięcie w oddziale aresztanckim.

Gdy tylko sąd udał się na naradę, Elizawenko oburzał się na sąd. Przyłączyło się doń 40 innych podsądnych, którzy poczęli wykrzykiwać: „Zabić ich wszystkich!"

Wzburzony tłum wtargnął do pokoju, w którym naradzali się sędziowie.

Konwój stracił głowę i nie stawiał oporu.

Obecny na rozprawie komisarz rządowy Jakubowicz przemówieniem swojem podziałał uspakajająco na tłum, lecz po chwili nastrój tłumu zmienił się i na jego niekorzyść.

Tłum wtargnął do sali rozpraw, zniszczył ustawy, podarł akta sądowe i ruszył do pokoju narad prokuratora.

Komisarz Jakubowicz stanął we drzwiach i krzyknął:

---

2)

Uwagi o społecznych zagadnieniach wojska.

(Skreślił B. Z.).

...w tym przymusie do działania mieści się wielka, twórcza rola wojny. Dzieje cywilizacji rolę tę w zupełności potwierdzają. Przebieżmy je szybkim lotem.

Pierwsza walka człowieka z niedźwiedziem jaskiniowym zmusiła go do pierwszego wysiłku myślowego — wynalezienia narzędzia ochronnego i zabezpieczenia swego legowiska przed niespodziewanym napadem.

Walka człowieka z człowiekiem o lepszy kęs zdobyczy, o wygodniejszą jaskinię kształci jego pracę wynalazczą; zwycięża ten, kto ma broń lepszą.

Już oto uczyniony pierwszy krok na granic nie znającej drodze, rozwoju człowieka. Kierowniczką jego, a zarazem wiecznie go wprzód gnającą mocą, była walka z żywiołami przyrody, z dzikiemi zwierzętami i z jego współbraćmi. To ciągłe borykanie się siły niszczycielskiej z siłą życia zmusza człowieka do nieustannej pracy myślowej i wynalazczej w kierunku — pasywnym — siedliska ochronne (jaskinie, domy na wodzie, budowle kamienne, mury) i aktywnym — doskonalenie przyrządów walki (topory kamienne, dzidy, użycie metali, cięciwy łuku, broń palna). Zastosowanie wynalazków tych do potrzeb życia codziennego, to już logiczne następstwo, które po dziś dzień obserwować możemy. Dalszym, koniecznym objawem kształtowania się człowieka, jego rozwoju umysłowego, pogłębiania się form społecznych i kultury, za którą idzie pragnienie dobrobytu, były podboje. Idąc z wyższych centrów kultury bądź też z wielkich zbiorników żywiołowych sił, są one nowem wyrazistem unwypukleniem cywilizacyjnej roli wojen, dającej się w przybliżeniu trzema punktami ująć: 1. krzewienie kultury na leżących ugorach społecznych, 2. ożywienie przez prawo reakcji słabo rozwijających się pędów, 3. drogą nacisku i groźbą ujarzmienia łączenie luźnych związków społecznych w ściśle formy państwowe.

Świadomym więc swej misji kulturalnej jest władca Babilonu, który żyjąc w 23 wieku przed erą naszą, każe wyryć na glinianej cegiełce, że zawojowawszy południową Babilonję kraj dziki, przez zbudowanie kanałów zamienił w żyzne niwy, a rozproszoną ludność związał ustawami i dobremi warunkami bytu. Zalew wschodu przez Aleksandra Macedońskiego po swym odpływie zostawia 70 miast — centrów helleńskiej kultury, pomostów dla ścisłych między Europą i Azją stosunków.

Szczyt rozwoju Grecji, to okres po wojnach perskich. Olbrzymi wysiłek i niebezpieczeństwo utraty wolności zrodziły wszechstronny rozkwit Aten, tę wielką skarbnicę myśli i ducha, z której po dziś dzień klejnoty drogocenne czerpiemy.

Rzym zjednoczył wokół siebie wszystkie plemiona Italji dopiero po ciężkich dniach pierwszego najazdu gallów. Wojny napoleońskie stwarzają wielkie idee narodowe, które stanowią treść XIX stulecia.

Jeżeli podboje szły z centrów nie kultury, lecz nagromadzonych sił żywiołowych, rezultat ich był nierównie płodny. Kultura podbita w rezultacie zwycięża, kształtując swego zwycięscę. Oddziaływanie hellenizmu na Rzym, a pokonanego Rzymu na zwycięskie hordy, to klasyczne tego dowody. Przykładem wpływu wojny na dyfuzję kultury są dla Europy zachodniej wojny krzyżowe. Zetknięcie się z bogatą kulturą arabską kruszy średniowieczny zastój, stwarza grunt pod odrodzenie.

Trzecim momentem i to najważniejszym twórczej pracy wojny, jest dziedzina ducha ludzkiego. Wojna przez czyn i krew kształtowała idealizm, narzucała duchowi szereg pojęć, które w następstwie jawią się jego siłą motoryczną.

Czyż bez wojny narodziłaby się miłość ojczyzny i poświęcenie? Czyż bez działania jej brutalnej siły mogło powstać zrozumienie wolności, jako jej przeciwstawne? Wszak źródłem wszystkich pojęć są kontrasty; gdyby panowała nieustanna ciemność, nie znalibyśmy światła i tęskloty ku niemu.

Idźmy po tej drodze dalej — czyż bez ucisku powstałaby sprawiedliwość, bez istnienia gwałtu — miłość bliźniego? A czemże byłaby ludzkość, tych wszystkich pojęć pozbawiona?

Ciągłe, nieustające ani przez chwilę ścieranie się sił, którego najwyrazistszym objawem jest wojna, to twórca skarbów ducha naszego i naszej kultury.

Lecz myliłby się ten, kto sądziłby o wojnie, jako o ślepej sile, działającej bez planu i bez określonych praw. Patrząc na dzieje ludzkości, widzimy, że narzędziem twórczem wojny są ludy młode, niezużyte kulturą, nie zdemoralizowane jej darami. Przy ich współudziale wojna przenosi cywilizację do coraz to nowego centrum, niszcząc budowle przez czas zmurszałe, i już do dalszego rozwoju niezdolne. Żadna cywilizacja nie padła u szczytu swego — ginęły w uwiądzie, dając miejsce młodym. Babilon, Grecja lub Rzym — to wystarczające dowody.

Jednocześnie jednak nie ginęły bogactwa, wiekami nagromadzone, lecz stawały się własnością młodzieży ludzkości, która się na nich kształciła i dorobki swoje dorzucała.

Ta ciągłość pracy twórczej wojny jest zdziwiająca i nie zakończyła się w dniu dzisiejszym. Teraz oczywiście, gdy różnice cywilizacyjne mniej więcej się zatarły, nie może być mowy o podbojach kulturalnych, chyba w wojnach kolonjalnych.

(Dok. nast.).

— Tylko po moim trupie wejdziecie do tego pokoju!

Męski okrzyk komisarza podziałał na drabów.

Podczas chwilowego zamieszania sędziom i przysięgłym udało się opuścić gmach kuchennem wyjściem.

Jednego z przysięgłych tłum wyrzucił oknem.

Prokurator uchronił się od samosądu tylko dzięki temu, że pod osłoną członka komitetu armji, Kosarewa, i funkcjonarjuszy komisarjatu wdrapał się na dach, przeskoczył na dach sąsiedni i znalazł się w ten sposób na innej ulicy, gdzie wsiadł do automobilu.

Nie znalazłszy prokuratora i sędziów, żołdactwo wybiegło na ulicę, zebrawszy wokół siebie olbrzymie tłumy. Sytuacja stawała się groźną. Nie pomagały żadne tłómaczenia. Tłum wdarł się ponownie i rozgromił gmach sądu.

Z frontu wezwano kawalerję, kozaków, samochody pancerne i oddziały piechoty.

Rozruchy niebawem zlikwidowano. Przywódców zamknięto do aresztu.

Rozpoczęto śledztwo. Sesje sądu przerwane. Przysięgli zwolnieni.

Samosąd nad lekarzami.

Donoszą z Kaługi, że żołnierze pułku zapasowego pobili lękarzy wojskowych: Tardżymanianca i Rybkę. Zajścia zostały spowodowane przez to, że jednemu z szeregowców dano lekarstwo, po którem poczuł się gorzej.

Komitet „bronzowej ręki".

Donoszą z Orła, iż rozruchy żołnierskie stłumione, mimo to po nocach rozlepiane są odezwy o treści pogromowej, skierowane przeciw żydom i „żydowi Kiereńskiemu".

Pod odezwami podpisany jest „Komitet wykonawczy tow. bronzowej ręki".

Bunt w więzieniu wojskowem.

Donoszą z Charkowa o buncie w więzieniu wojskowem. Aresztowani, śród których było kilku pijanych, celem dokonania ucieczki, poczęli wybijać szyby, awanturować się i t. d.

Wezwano kawalerję. Adjutant komendanta, przybyły na czele kawalerji, polecił rozpocząć ogień przy najmniejszej próbie ucieczki.

Groźba poskutkowała. Aresztowani uspokoili się, przyczem złożyli szereg skarg na naczelnika więzienia wojskowego.

Pijanych aresztantów, z polecenia adjutanta, osadzono w oddzielnych celach.

Zaburzenia w Homlu.

Z Mohilewa donoszą o rozruchach żołnierskich w Homlu.

Tłum żołnierzy, po mityngu w punkcie rozdzielczym, o g. 12 o północy ruszył do siedziby rady robotników i żołnierzy, domagając się powzięcia uchwały, domagającej się natychmiastowego zakończenia wojny.

Na drugi dzień żołnierze zwołali ponownie wiec, na którym, usiłującemu uspokoić ich delegatowi komitetu frontu, potrzaskano czaszkę.

Krewkich wiecowników otoczyli kozacy, lecz wobec tego, że zbuntowani oświadczyli, iż pójdą na front — kawalerję cofnięto, nie chcąc zaogniać stosunków w armji.

Zbuntowani usiłowali przeciągnąć na swoją stronę maszerujące na front eszelony, lecz im się to nie udało.

Na stacji „Udżary".

Z Władykaukazu donoszą, iż oddział wojskowy złożony z 8 wagonów, wysłany do Tyflisu, dokonał pogromu bazaru na stacji „Udżary". Pogromowi towarzyszyły zabójstwa i gwałty.

Jadący tymże pociągiem kozacy Kubańskiego bataljonu karabinów maszynowych wyłonili komisję, która wespół z miejscowemi władzami przeprowadziła śledztwo.

Komisja ta, jak donosi „Gorskaja Żizń", ustaliła co następuje:

Gdy pociąg wojskowy zatrzymał się na stacji „Udżary", żołnierze z chorążym na czele, rzucili się na bazar i poczęli odbierać przekupniom towar, koszyki z owocami. Przekupnie zaczęli protestować. Wówczas chorąży, poleciwszy iść żołnierzom po karabiny, dobył rewolweru i począł strzelać.

Tłum w panice począł uciekać. Żołnierze strzelali do uciekających.

Część uciekających otoczono i zapędzono na dziedziniec zajazdu. Żołnierze strzelali do zbitej masy, co pociągnęło za sobą wiele ofiar.

Żołnierze otoczyli dom komisarza rządowego, ostrzeliwując go, ażeby komisarz nie przeszkodził „zabawie".

Rozwścieczony tłum zagarnął karabin maszynowy i kilka taśm z nabojami, zamierzając „intensywniej" pobawić się z ludnością, lecz kozacy przeszkodzili mu i siłą zmusili do zajęcia miejsc w wagonach. Gdy pociąg ruszył — żołnierze strzelali do kmieci, pracujących w polu.

W Zagłębiu Donieckiem. Groźne cyfry.

Z Charkowa donoszą do „Russkiego Słowa", co następuje:

Według danych Rady zjazdów przemysłowców górniczych południowej Rosji, wywóz opału mineralnego z Zagłębia Donieckiego w ciągu ostatnich 10-ciu dni września przedstawia się w ten sposób: węgla kamiennego — 16,8 miljonów pudów, koksu — 3,7 milj. pud. i antracytu — 6,8 milj. pud.

Z tego na potrzeby kolei wydano 11,6 milj. pudów i 7,7 milj. pud. na potrzeby fabryk metalurgicznych.

Przypuszczalny wywóz za wrzesień wyniesie 80 milj. pud., t. j. mniej od wywozu we wrześniu r. ub. o 39 milj. pudów.

Koleje żelazne w ciągu miesiąca otrzymają nie więcej nad 35 milj. pud. przy zapotrzebowaniu do 50 milj. pud. W takich warunkach możliwe jest ponowne ograniczenie ruchu kolejowego.

Metalurgiczne zakłady na południu Rosji otrzymają tylko 18 milj. pud. przy zapotrzebowaniu 32 milj. pudów.

Niedostateczny wywóz tłómaczy się trudnościami transportowemi, oraz małą produktywnością kopalń, zwłaszcza co do węgla kamiennego.

Całość wydobytego w ub. miesiącu węgla z trudem dosięgnie 110 milj. pudów, w przeciwieństwie ze 137 milj. pud. w r. ub.

Produktywność pracy górnika wynosi obecnie 410 pud., w przeciwieństwie do 566 pudów w r. 1916 i 708 pud. w 1915 r.

Rozruchy i pogromy.

Pod takim ogólnym tytułem moskiewskie „Russkoje Słowo" donosi co następuje:

W Tambowskiej gub.

Donoszą z Tambowa o szeregu pogromów w powiecie Kozłowskim, zwłaszcza w północnej części, w obrębie Bogojawleńska, na pograniczu z pow. Ranenburskim.

W obrębie tym rozgromiono doszczętnie majątek Luboszczyńskiego, oraz spalono gorzelnię. Zniszczono majątek Jakuszkina, zboże zrabowano, bydło i trzodę uprowadzono. Właściciela majątku zmuszono do nakładania na wozy zrabowanego zboża.

W tym samym powiecie zdemolowano majątek Biełosielskoj. Konie uprowadzili chłopi. Owce i 100 świń tucznych zarżnęli, mięso zrabowali.

W pobliżu stacji „Chobotowo" pobito śmiertelnie ziemianina Nikołajewa.

W pobliżu stacji „Saburowo" zamordowano właściciela majątku Długokańskiego. Majątek jego, jak i sąsiedni folwark Kuraczkina złupiono i zdemolowano. Część żyta chłopi złupili, część, około 6,000 pudów spalili.

W Jasnej Polanie.

Nadeszła tu alarmująca wiadomość, iż chłopi łupią Jasną Polanę, majątek hr. L. Tołstoja, niszcząc zasiewy, ogrody, sady, wyrąbując lasy.

W Riazańskiej gub.

W Riazańskiej gub. w pow. Ranenburskim chłopi zrabowali 200 stert zboża. Nadto „rekwirują" oni wszystkie zapasy żyta, zamówione przez gubernjalny komitet aprowizacyjny.

W Odesie.

Wobec ujawnienia przygotowań do pogromu żydów i sfer posiadających, komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy postanowił uzbroić członków komitetu, oraz zorganizować pod ścisłą kontrolą „czerwoną gwardję", rozwinąwszy szeroką agitację przeciw czarnosecińcom.

W mieście spokojnie.

W Teodozji.

Jeden z kupców teodozyjskich, Aszkinazy, zdobył drogą nielegalną zapas manufaktury, którą począł sprzedawać po dowolnych cenach. Wywołało to niezadowolenie śród mas, które pewne elementy chciały wyzyskać w kierunku pogromowym. Aszkinazego aresztowano. Zabiegi agitatorów czarnosecinnych w zarodku stłumiono.

W Besarabji.

Z Kiszyniowa donoszą, iż w niektórych powiatach sytuacja staje się coraz poważniejszą. Grasuje tam szereg dobrze zorganizowanych band, które dopuszczają się systematycznych rabunków. Zauważyć się daje pogromowy nastrój, skierowany przeciw żydom. Rada miejska w Sorokach, do której należeli i żydzi, została przez tłum rozpędzona. Wysłano tam 3 sotni kawalerji.

Na Podolu.

Z gub. Podolskiej dochodzą wieści, że agitacja czarnosecinna dochodzi tam do olbrzymich rozmiarów.

Komitet wykonawczy wsi Demidowa w pow. winnickim oświadczył oficjalnie, że nie uznaje on rządu tymczasowego i jego agentów miejscowych, oraz że uważa za „prawowitego wodza narodu rosyjskiego cara Mikołaja Aleksandrowicza".

„Jeśli rząd tymczasowy, — brzmi papier oficjalny komitetu, — nie ustąpi dobrowolnie, to my przejdziemy na stronę Niemiec".

Pogrom.

Tłum żołnierzy N. pułku zapasowego dokonał pogromu składów browaru w Sierpuchowie.

Żołnierze, do których przyłączył się motłoch, rabował piwo kubłami. W ciągu 2 — 3 godzin upiła się większa część załogi.

Pijani żołnierze włóczyli się tłumnie po mieście, usiłując od czasu do czasu dokonać pogromu w składach wódki.

Jak się okazało pogrom ten był przygotowywany przez kogoś w ciągu kilku dni.

Pijani żołnierze zachowywali się wyzywająco. Milicja była bezsilna.

Wobec grożącego miastu niebezpieczeństwa zniszczono zapasy napojów wyskokowych. Koszary zamknięto. Do ochrony miasta wezwano ochotników. Broń i amunicja strzeżona jest usilnie.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 25 października 1384 r. Król Władysław Jagiełło wraz z wielkim księciem Witoldem odebrali krzyżakom Kowno.

1792 r. Generalność Targowicka przeniosła się do Grodna.

1822 r. Walerjan Łukasiński wtrącony został do więzienia, w którym miał przebyć 46 lat — do śmierci.

Imieniny. Dziś Kryspina.
Jutro Lucjana, Ewarysta.

Zebrania. Dziś o godz. 8 wiecz. zebranie Koła członków Tow. prac. handlowych.

Odczyty. Dziś w Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak. Przedmieście 66, — odczyt prof. K. Mościckiego p. t. „Organizacja Rządu Narodowego w 1863 r."

W sprawie uroczystości wprowadzenia Rady Regencyjnej.

Otrzymaliśmy następujący:

List otwarty.

W liście Komitetu uroczystości wprowadzenia Rady Regencyjnej, ogłoszonej dzisiaj zrana, znajdujemy: dwóch kapłanów, trzech członków rodzin arystokratycznych, kilku ziemian, trzech adwokatów, jednego inżyniera, jednego lekarza, dwóch literatów...

Taki skład Komitetu, którego zadaniem mą być przygotowanie wszelkich uroczystości programu uroczystego obchodu intronizacji Rady Regencyjnej, nie może zadawalać.

Rozumiemy, że Komitet taki musi być samorzutnym, że w warunkach obecnych nie sposób tworzyć go na zasadzie jakichkolwiek wyborów — w każdym razie przecież mamy prawo żądać, aby ci, co Komitet powoływali według swojego upodobania, nie zapominali o tem, że Komitet, który ma układać i wykonać program obchodu narodowego w stolicy, składać się powinien z przedstawicieli całej ludności stolicy.

Tymczasem w składzie Komitetu napróżno szukamy przedstawicieli świata handlowego, przemysłowego i rzemieślniczego, nauki i sztuki.

Przypuszczać należy, że twórcy Komitetu w pośpiechu zapomnieli o tem. Błąd ten naprawić należy, jeżeli bowiem Komitet ma wezwać całą ludność stolicy do wzięcia udziału czynnego w uroczystym obchodzie, nie może składać się z 18 osób, dobranych przypadkowo i nie mających pretensji do reprezentowania ludności stolicy i kraju całego.

Żądamy więc uzupełnienia składu Komitetu przez przedstawicieli: nauki i sztuki, handlu, przemysłu i rzemiosł polskich.

B. F.

Jeszcze w sprawie składnicy pow. warszawskiego.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W artykule p. H. Szulca z dnia 20.X, w którym podnosi on zarzuty przeciw działalności polskiej składnicy powiatu warszawskiego, oraz Radzie opiekuńczej powiatowej, wyczytałem swoje nazwisko jako jednego z tych, którzy, zdaniem p. Szulca, chcieli ukrywać braki tej działalności. W chwili obecnej, jako stojący poza Radą opiekuńczą powiatu warszawskiego, nie czuję się powołanym do wyświetlenia spraw Rady lub Składnicy, proszę jednak o ogłoszenie następujących wyjaśnień jako czysto osobistych:

1) Z Rady opiekuńczej powiatu warszawskiego wystąpiłem już przed czterema miesiącami, dając krokiem tym wyraz rozbieżności poglądów moich z poglądami reszty członków zarządu na prowadzenie organizacji.

2) Nie jestem i nie byłem nigdy akcjonarjuszem spółki fir. kom. „Polska Składnica pow. warszawskiego".

3) Uznając najzupełniej odpowiedzialność moją jako członka prezydjum zarządu Rady za przebieg wszelkich działalności Rady, — ustępując, poglądy swoje na sprawy Rady, a między innemi i na działalność składnicy wyłuszczyłem członkom prezydjum Rady głównej Opiekuńczej.

4) Do składu komisji rewizyjnej powiatowej Rady opiekuńczej, która sprawdzała działalność składnicy, nigdy nie należałem.

5) Rozmowa moja osobista z p. inż. Szulcem bynajmniej nie miała na celu ukrycia jakichkolwiek znanych mi nadużyć, radziłem tylko p. Szulcowi, by zanim sprawę poruszy publicznie, zechciał podjąć trud skontrolowania ksiąg Rady i składnicy. Uważam bowiem chyba nie bez słuszności, że zarzuty publiczne, niedostatecznie sprawdzone, szkodzą zarówno oskarżycielowi, jak oskarżonym. Że przytem nie mogło być z mojej strony mowy o „patrjotyzmie", o tem wie zarówno dobrze p. inż. Szulc, jak każdy, kto zna mój sposób rozmowy, daleki od powoływania w handlowych sprawach uczuciowych haseł.

Z poważaniem
Dr. Wacław Radecki.

O kooperatywę palących.

Drożyzna papierosów ma swoje dobre strony. Setki osób zarzuciło palenie, stając się nolens volens abstynentami. Palą jeszcze ludzie bardzo albo średnio zamożni, lub też nałogowcy, którzy przekładają nieraz paczkę papierosów nad obiad w kuchni dla inteligencji.

Pod adresem wszystkich tych, którzy nie mogą się wyrzec palenia, jeden z czytelników naszych nadsyła projekt następujący:

„Paczka papierosów (10 sztuk) kosztuje teraz 1.50 mk. Przypuściwszy, że pali się tylko jedną paczkę dziennie, jeden człowiek wydaje miesięcznie na ten luksus 45 mk., z czego na dobro spekulanta idzie przynajmniej 30 mk., to znaczny 66%.

Jak wiadomo, zarząd monopolu traktuje tylko z hurtownikami. Otóż wyobraźmy sobie, że 1000 palaczy składa z góry po 45 mk., t. j. tyle, ile miesięcznie na papierosy wydatkuje. Wówczas tworzy się kapitał 45.000 marek, za które spółka nabywa hurtowo papierosy, zyskując prócz nominalnej ceny jeszcze 17% od ceny monopolowej.

A korzyść jest bardzo jasna. Za swoje 45 mk. członek spółki otrzymuje w ciągu trzech miesięcy po paczce papierosów i jeszcze jaka taka sumka pozostaje na rachunku. Wspomniane zaś 17% mogłyby pójść na koszty administracyjne.

Jak doświadczenie wykazuje, zarząd monopolu chętnie współdziała w walce ze spekulacją i przypuszczać należy, że przedsięwzięcie takie poparłby skwapliwie".

Tyle projektodawca. Możeby pp. palący zastanowili się nad szczegółami tego projektu...

Do Rady Regencyjnej.

Komisarz rządowy m. Lwowa, dr. Rutowski, wysłał następującą depeszę imieniem miasta Lwowa do Rady regencyjnej na ręce ks. arcybiskupa Kakowskiego:

„Zarząd miasta Lwowa wita powołanie do życia Rady Regencyjnej z jak najwyższą radością, jakoteż wraz z zapewnieniami głębokiej czci, przesyła Dostojnej Radzie najgorętsze życzenia, aby rozpoczęte dzieło nadania Narodowi Polskiemu samodzielności zostało uwieńczone w całej pełni jak najrychlej pomyślnym skutkiem i aby prawowita władza państwowa zapanowała w Polsce. Rutowski".

Sprzedaż węgla.

W obecnej porze, gdy zima stoi u progu, zwraca uwagę okoliczność, że przed składem węgla przy ul. Kopernika 13, nie widać ogonka, chociaż, jak zapewniają, znajduje się tam węgiel. Mniemać by można było, że dzielnica ta jest wspaniale w węgiel zaopatrzona. Wtajemniczeni jednak zapewniają, że tak dobrze nie jest, gdyż wrzekomy węgiel jest piaskiem, pomieszanym z miałem węglowym.

Tanie wędliny.

W maju r. b. ustał monopolowy wyrób wędlin w Warszawie, powierzony przez magistrat pięciu majstrom cechu wędliniarzy. Do wyrobu wędlin monopolowych firma braci Frankowskich dostarczała tygodniowo 96 wieprzów i sześć wołów. Zaniechany przez miesiące letnie wyrób wędlin monopolowych miał być rozpoczęty ponownie w październiku. Jak się dowiadujemy, monopol miejski na wyrób wędlin nie będzie na razie wznowiony z powodu braku wieprzów.

Echa pożegnania.

Przewodniczący Koła starszych i podstarszych zgromadzeń warszawskich, p. St. Lipczyński prosi nas o zaznaczenie, że z racji swego stanowiska żegnał onegdaj w magistracie w imieniu rzemieślników księcia prezydenta, a nietylko p. Nowicki, jak mylnie podały pisma. W imieniu Koła czeladzi słowa pożegnalne wygłosił p. Lustański.

Bratnia pomoc słuch. konserwatorjum.

Na walnem zebraniu członków „Bratniej Pomocy", po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdań z poszczególnych sekcyj dokonano wyborów zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Jadwiga Nowicka, wice-prezes — p. Stan. Braunschweig, sekretarz — p. Marjan Rostafiński, skarbnik — p. Zygmunt Hegner i bibljotekarka — p. Wanda Okraszewska.

Na opiekuna „Bratniej Pomocy" zaproszono ponownie dyr. Stan. Barcewicza.

Opieka chrześcijańska.

Z gazet żydowskich dowiadujemy się, że przy ul. Pawiej 92 mieszkała rodzina żydowska, której ojciec służył w wojsku rosyjskiem i został ewakuowany, matka zaś umarła kilka miesięcy temu i pozostała dziewczyna 14-letnia oraz 2 dzieci lat 3 i 8. Dzieci wspierał chrześcijanin w tymże domu zamieszkały. Ale dziewczyna 14-letnia już zeszła na złą drogę, a obecnie ten chrześcijanin chce zabrać do siebie jedno dziecko, a drugie oddać koledze.

Podobnież chrześcijanin wychowuje w Al. Jerozolimskich Nr. 18 dziecko żydowskie, pozostałe bez opieki.

Kawa w cukierniach.

Po obradach w cechu cukierników postanowiono w pierwszorzędnych cukierniach i kawiarniach podnieść cenę filiżanki kawy z 50 na 60 fenigów. Podwyżkę tę tłómaczą podrożeniem kawy, która obecnie w handlu hurtowym kosztuje 17 mk. 50 fen. za funt. Z funta kawy można uzyskać do 40 filiżanek dobrej kawy czarnej, przeto koszt samej kawy za filiżankę wynosi 44 fen. Do tej sumy — tak tłómaczą cukiernicy — dodać należy koszt cukru, opału, lokalu, służby, muzyki, podwyższonych podatków i t. d.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXXII).

Na onegdajszem posiedzenia Rady Miejskiej było obecnych 29 radnych.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem inż. Sułowskiego w towarzystwie radnych Krasuskiego i Jarbluma.

Na ławie magistrackiej—pierwszy burmistrz inż. Skulski i drugi—p. Kernbaum, oraz ławnicy.

Przed rozpoczęciem obrad, przewodniczący inż. Sułowski uprzedził obecnych, iż z powodu zamierzonego wyjazdu radnego d-ra Sachsa, referenta komisji finansowo-budżetowej, na tydzień, należy przyśpieszyć obrady o tyle, aby można było ukończyć czytanie budżetu do czwartku, gdyż w przeciwnym razie z konieczności będzie musiała nastąpić przerwa.

Następnie na mównicę wszedł radny Sanne i rozpoczął referat dalszego ciągu budżetu wydziału niesienia pomocy biednym, mianowicie tytułu V wydatków tego wydziału, w którym przewidziano dwie pozycje: na wydatki nieprzewidziane 200 tysięcy mk. i na ochronę dla dzieci grulicznych — 250,000 mk. — razem 450,000 mk. Sumę tę uchwalono jednogłośnie.

W dalszem czytaniu referent reasumuje zestawienie wydatków działu III budżetu na ogólną sumę 9,210,300 mk. i porównanie wpływów z wydatkami, które wykazuje 8,635,400 mk. przewyżki wydatków. Wszystkie te pozycje w głosowaniu uchwalono.

Przystąpiono wreszcie do rozpatrzenia końcowej pozycji tego działu (dział IIIa) mianowicie sumy 4,000,000 mk., przeznaczonej na zapomogi dla rodzin rezerwistów.

Radny dr. Konic, krytykował dotychczasowy sposób wspierania rezerwistek. Mówca jest zdania, iż rezerwistki należy traktować na równi z resztą biednych. Większość rezerwistek zajmuje się faktycznie pracą zarobkową lub handlem produktami spożywczymi i tą drogą zarabia na dostatnie nieraz utrzymanie. Część zamyka mieszkania na całe tygodnie i wyjeżdża na prowincję do krewnych, aby tam zajmować się robotami lub handlem, a do miasta zjawia się tylko w terminach wypłat zapomóg. Wtedy rezerwistki otwierają swe mieszkania na dni kilka, symulując tą drogą stałe zamieszkiwanie w mieście. Odebrawszy zapomogi znowu wyjeżdżają na prowincję, nie płacąc nawet w większości wypadków komornego właścicielowi domu, który wobec podobnej lokatorki jest bezsilny, gdyż wyrugować jej z mieszkania nie wolno.

Jest to więc szerzenie i protegowanie symulacji i oszustwa. Mówca jest zdania, iż w wydawaniu zapomóg należy wprowadzić reorganizację i wydawać zapomogi tylko tym rezerwistkom, które środków do życia faktycznie nie mają.

Radny Klocman wyjaśnia, iż po wybuchu wojny, gubernator piotrkowski, Jaczewski, pozostawił fundusz, wynoszący 200,000 rb. na zapomogi dla rezerwistek i ustanowił kuratorjum obywatelskie.

Po wyjściu rosjan, rolę tę przyjął na siebie Komitet Obywatelski. Władze okupacyjne poleciły w końcu wypłacać zapomogi z funduszów miasta.

Wszelako sumy wydawane na zapomogi powyższe ciążą na rządzie rosyjskim i miastu bezwarunkowo prędzej czy później zwrócone być muszą. Są to także sumy bezsporne i pewne i mogą służyć jako gwarancje przy zaciąganiu przyszłych pożyczek miejskich.

Radny Gralak w odpowiedzi radnemu Konicowi, dowodzi, iż klasa robotnicza w Łodzi od samego początku wojny domagała się, aby miasto dostarczało jej pracy, a nie wsparć. Robotnik tutejszy z przykrością i wstydem wyciąga rękę do D. N. P. B. po wydawane mu groszowe wsparcia i oddawna dopomina się o roboty publiczne, przy których mógłby na swe potrzeby choć skromnie zarabiać i nie być ciężarem społeczeństwu.

Radny Konic należy do Komitetu robót publicznych i wie o tych żądaniach robotników.

Mówca zgadza się na to, iż rozdawnictwo zapomóg dla rodzin rezerwistów z sum miejskich winno odbywać się pod kontrolą magistratu, zwraca jednak uwagę, iż pierwotnie rząd rosyjski wyznaczył nie w pieniądzach a w pewnej określonej normie produktów pierwszej potrzeby, które winny być wydawane w naturze. W braku tych produktów, kuratorjum wydawało ich wartość w gotowiźnie.

Wobec szalonego podrożenia produktów, sumy, wypłacane obecnie przez kuratorjum dla rodzin rezerwistów, stanowią zaledwie jedną czwartą rzeczywistej wartości produktów, do wydawania przeznaczonych.

Wedle ścisłego wyliczenia cen tej ilości produktów, jakie rezerwistka w naturze otrzymać winna, wartość obecna takowych wynosiłaby 28 mk. i 24 fen. — Taką też sumę winno Kuratorjum wypłacać jako zapomogę. Wobec tego mówca zaprojektował dwa wnioski. Pierwszy, aby Kuratorjum przeszło pod zawiadywanie magistratu, i drugi — aby zapomogi były wydawane w produktach w określonej przez rząd rosyjski normie, a w razie niemożności stosowania zapomóg w tej formie — odpowiednie odszkodowanie w gotowiźnie wedle cen produktów i w tym celu należy do budżetu wstawić odpowiednią sumę na pokrycie tego wydatku.

Radny Hertz wyjaśnił, iż w danym wypadku główna wina spada na rząd rosyjski, który nie pozostawił i nie dostarcza funduszów. Zapomogi wypłaca Kuratorjum rządu rosyjskiego, a nie instytucja miejska. Miasto z Kuratorjum niema nic wspólnego. Rezerwistkom faktycznie należą się zapomogi w produktach, które —ocenione wedle obecnych norm—wynoszą 28 mk. 24 fen. na osobę. Zbiorowo wynosi to miljony.

Radny Gralak żąda, aby miasto asygnowało te miljony, lecz nie wskazuje źródeł, z których samy te czerpać należy, tymczasem na zapomogi, wydawane wedle jego projektów, trzebaby asygnować przeszło 8,000,000 mk. rocznie.

Dotychczas, przez czas wojny, wydano na zapomogi dla rodzin rezerwistów 12,600,000 mk. Od tych sum należą się procenty i od tych procentów rosną znów procenty, gdyż wszystko to są pożyczki, od których obecnie miasto nawet procentów płacić nie jest w możności. Ogółem więc sprawa zapomóg kosztuje już miasto przeszło 15,000,000 mk., których realizacja, Bóg raczy wiedzieć, kiedy nastąpi.

Radny Holenderski usprawiedliwiał wyjazdy rezerwistek na wsie tem, iż obecnie, przy strasznej drożyźnie, z otrzymywanych zapomóg wyżyć nie są w możności.

Radny Rżewski, odpierając dowodzenia radnego Konica, twierdził, iż nie szafowanie, a przeciwnie — uszczuplanie zapomóg szerzyć będzie wśród rezerwistek demoralizację, gdyż zniewalać je może do nierządu, co już w pewnych fazach wojny miało u nas miejsce. Klasy posiadające niesłusznie zarzucają sferom robotniczym, iż wyciągają rękę po pomoc i dążą tą drogą do niemoralności, próżniactwa i symulacji biedy.

Robotnicy żądają pracy. Dajmy im tę pracę w robotach publicznych, a z pewnością nikt ręki po wsparcie nie wyciągnie. Nad Kuratorjum rezerwistek winna być kontrola ze strony magistratu.

W sprawie tej przemawiali jeszcze radni—Konic, Russak i Jarblum.

Po tych przemówieniach zabrał głos członek kuratorjum dla rodzin rezerwistów mecenas Pełka, który opisał szczegółowo historję powstania kuratorjum i resursy, jakie otrzymało dotychczas od rządu rozyjskiego i od miasta. Mówca jest zdania, iż wydane pieniądze bezwarunkowo muszą być zwrócone. Gdyby rodziny rezerwistów żyły tylko z otrzymywanych zapomóg, już od trzech lat ani jednej rezerwistki nie byłoby na świecie. Zamęszyłyby je — głód, chłód i nędza, gdyż życie jest obecnie bardzo ciężkie i kosztowne. Oprócz żon rezerwistów obecnie po zapomogi zwracają się również inni krewni: rodzice i rodzeństwo, którzy mają również prawo do zapomóg.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski uzupełnił wyjaśnienia p. Pełki zapewnieniem, iż przy magistracie utworzono komisję rewizyjną, która czynności kuratorjum sprawdza.

Na zapytanie radnego Hertza, czy magistrat posiada od kuratorjum obligacje na całą, wypłaconą, już rodzinom rezerwistów, paromiljonową sumę, z ław magistratu odpowiedziano: n i e.

Przewodniczący poddał pod głosowanie tytuł o wydatkach na zapomogi dla rodzin rezerwistów w sumie 4,000,000 marek, który większością głosów przyjęto.

Wobec powyższego wniosek radnego Gralaka, żądający obliczania zapomóg wedle należnych produktów spożywczych i wniesienia w tym celu odpowiednich sum do budżetu, przewodniczący cofnął, co wywołuje scysję pomiędzy przewodniczącym i wnioskodawcą, usilnie domagającym się poddania wniosku tego pod głosowanie. Po wyjaśnieniu przez inż. Sułowskiego, iż wniosek podany jest niezgodnie z przepisami regulaminu dla R. M. i paru nieostrożnych frazach, wypowiedzianych w ostrym tonie przez radnego Gralaka, przewodniczący odebrał mu głos.

Wniosek radn. Rusaka o przeniesienie pozycji 4,000,000 mrk. na zapomogi dla rezerwistek do budżetu Głównego zarządu, przekazano komisji finansowej.

Przystąpiono następnie do rozpatrzenia budżetu komitetu rozdziału chleba i mąki.

Radny Rusak, porównywując wydatki tegoż komitetu z wydatkami komitetu zaprowiantowania miasta wykazuje niepomierność takowych i żąda ścisłego nadzoru. Wytyka nadużycia przy wydawaniu mąki piekarzom przy wypieku chleba przez wynajętych przez komitet piekarzy, którzy z 100 kilowego worka mąki wydają o parę bochenków chleba mniej, niż kooperatywy prywatne. Proponuje skasowanie kart na chleb wobec wydanych legitymacji, co spowoduje znaczną oszczędność w wydatkach, i ustrzeże od znanych nadużyć z fałszywemi kartami. Proponuje w końcu dwa wnioski: poddanie K. R. Ch. i M. pod ścisłą kontrolę magistratu i redukcję naczelnych kierowników wydziału do minimum.

Radny Kaffanke skonstatował brak w budżecie działu wydatków na piekarnie miejskie. Obliczył koszty wypieku i udowodnił, iż komitet na wypieku zarabia do 17%. Kooperatywy zyski takie zwracają członkom swym w dywidendzie, komitet zaś nie zwraca, a to wynosi do 30 marek zarobku rocznego na osobie. Gdzie się to podziewa? Stawia wniosek o ukrócenie tego nadużycia i nakazanie sprzedaży chleba po cenie kosztu.

Radny dr. Sachs, wyjaśnił różnicę wydatków pomiędzy K. R. Ch. i M. i K. Z. M., oraz kalkulacje wypieku chleba, zbijając wywody radnego Kaffankego.

Na tem przemówieniu przewodniczący przerwał obrady. Posiedzenie zamknięto o godz. 9½ wiecz.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem inż Sułowskiego przy udziale 39 radnych.

Obrady toczyły się w dalszym ciągu nad budżetem komitetu rozdziału chleba i mąki.

Ze strony komitetu przemawiał dr. Grünberg.

Posiedzenie zamknięto o godz. o 9 i pół wieczorem.

Z inspektoratów szkolnych.

Szkoły miejskie, gminne i wiejskie otrzymywały od władz okupacyjnych zasiłek rządowy wypłacany w ratach kwartalnych. Obecnie zaś za ostatni kwartał fundusze te depart. wyzn. relig. i ośw. publ. przekazał inspektorom szkolnym okręgowym do podziału pomiędzy gminy.

Inspektor szkolny okręgu łódzkiego p. Ant. Remiszewski rozpoczął wizytację szkół powiatów łaskiego, łódzkiego i brzezińskiego.

Inspektor szkolny okręgu łódzkiego przystąpił do organizowania rady szkolnej okręgowej. W tym celu wysłane zostały do przewidzianych w przepisach tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem (art. 30) instytucji wezwania do wyboru lub przedstawienia kandydatów.

Biuro inspektoratu szkolnego okręgu łódzkiego w przyszłym tygodniu przeniesione zostanie na ul. Południową 4.

Kuchnie centralne.

Na onegdajszem posiedzeniu delegacji niesienia pomocy biednym zatwierdzono projekt komitetu tanich kuchni o urządzeniu 2 kuchni centralnych, jednej dla chrześcian, drugiej — dla żydów. Postanowiono też przedstawić to do zatwierdzenia magistratu. Kuchnie powyższe mają się znajdować w północnej części miasta; będą one wydawały po 4,000 obiadów dziennie.

Trepy dla dzieci szkolnych.

Szkolnictwo ludowe w odradzającej się Polsce, cieszyć się musi wyjątkowem poparciem narodu. Wszak przygotowywa ono rdzeń narodu — włościaństwo i lud roboczy — do prac obywatelskich, umiłowania Ojczyzny i podniesienia swego stanu z obecnego zaniedbania. Smiało przytoczyć można zdanie wielkich ludzi „jaki naród będzie mieć szkolnictwo — taki obywatele będą jego obywatele". W mieście naszem głód szkolnictwa co do ilości szkół został zaspokojony, ale jest głód straszliwy z braku ubrań i trepów dla dziatwy. Większość dzieci z tego powodu musi opuścić szkołę na zimę. Jednakże społeczeństwo, rozumiejące znaczenie szkolnictwa, do tego dopuścić nie powinno.

Koło kuratorów szkół miejskich i starszych nauczycieli rozpoczęło już prace nad urządzeniem dnia znaczka na trepy dla dzieci. W tym celu pierwsze posiedzenie nauczycieli i koła kuratorów odbędzie się w przyszły poniedziałek o g. 6-ej w lokalu kursów pedagogicznych, Dzielna № 44.

Kąpiel dla dziatwy szkolnej.

W ciągu miesiąca września w kąpielach miejskich wykąpało się dzieci z polskich szkół elementarnych — 6675, z niemieckich — 690 i z żydowskich szkół — 10,750.

Wypłata pożyczek.

We wtorek kasa pożyczkowa przy delegacji niesienia pomocy biednym wypłaciła około 8,000 mk. 700 osobom. Następna wypłata odbędzie się dn. 6-go listopada.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

W przyszłym tygodniu w Towarzystwie kredytowem m. Łodzi odbędzie się narada w sprawie projektowanego wprowadzenia reprezentantów stowarzyszonych.

Z wydziału budowlanego.

Wydział budowlany na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził plany na urządzenie dołów biologicznych w posesjach: S. Eisnera, ul. Dzielna 3; I. Olszera, Olgińska 9; W. Talermana, Sienkiewicza 26. Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę starych drewnianych domów: małż. E. i R. Blanc, Groszanka 3; M. Chorowskiego, Zarzewska 66; L. Sokołowskiego, Żabia, 4; Bronisława Dittmana, Wspólna 13; Pauliny Falzman, Nawrot 33; Gustawa Grüninga, Łowicka 2.

Repertuar Teatru Polskiego.

Czwartek, dn. 25 paźdz. o godz. 7 i pół wiecz. premjera „Tajemnica", komedja w 3 akt. H. Bernsteina,

Piątek, dn. 26 paźdz. z powodu próby z „Dziadów"—przedstawienia nie będzie.

Sobota, dn. 20 paźdz. o godz. 3-ej p.p. po cenach najniższych „Kościuszko pod Racławicami". — Wieczorem o godz. 7 i pół „Tajemnica".

Niedziela, dn. 28 paźdz. o godz. 3 p.p. po cenach popul. „Tadeusz Kościuszko", dramat historyczny w 5 aktach (7 odsł.) Z. Wojnarowskiej. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Tajemnica".

Długowieczność.

Między pensjonarzami domu starców chrześcijańskiego Tow. dobroczynności przy ul. Dzielnej 52 znajduje się Jan Brywczyński, pochodzący ze wsi Wojciechów w Poznańskiem. Liczy on obecnie 103 lata, brał też udział w kilku wojnach i powstaniu. W domu starców przebywa od czerwca r. b., a przedtem zamieszkiwał u zięcia swego na Bałutach.

Z sądów.

Troskliwy narzeczony.

Przed sądem okręgowym stanął 23-letni piekarz Józef Grudziński, już raz karany trzema miesiącami więzienia za usiłowanie przekupienia policjantów. Akt oskarżenia zarzucał mu, że około 15 marca r. b. kupił korzec zboża, wiedząc, że pochodzi z kradzieży. Naogół prosta sprawa nabiera jednak interesu po zezneniu oskarżonego i wyjaśnieniu różnych okoliczności.

Grudziński zeznał na rozprawie, że w dniu wyżej wspomnianym szedł ze wsi i spotkał handlarza imieniem Franuś. Nazwisko tego człowieka jest mu nieznane. Kupił od niego korzec żyta, zapłaciwszy zań 30 rb. Po kwadransie jednak oskarżony cofa to zeznanie, twierdząc, że szło 3-ch ludzi ze zbożem. Jednym z nich był Franuś. Kupione zboże zostawił on w mieszkaniu pewnej znajomej kobiety. Następnie jednak zmienia i to zeznanie, oświadczając, że ci 3 ludzie zostawili zboże u wspomnianej kobiety, a on je już potem od nich kupił. Następnego dnia posłał swoją siostrę i ta przyniosła do domu pół korca; drugie pół korca zabrała policja. Siostrę posłał dlatego, że kobiecie łatwiej będzie przemycić zboże.

Przewodniczący zaznacza, że kiedy zaaresztowano narzeczoną Grudzińskiego, ten ostatni udał się do więzienia i tam usiłował przekupić policjantów, aby mu pozwolono rozmówić się z aresztantką, prawdopodobnie w celu zmuszenia jej, aby go nie zdradzała.

Oskarżony oświadcza, że kierowała nim jedynie troska o zdrowie ukochanej kobiety.

Przewodniczący dodaje jeszcze, że od miejsca kradzieży do mieszkania kobiety prowadził ślad zbożowy i wobec tego jest prawie pewnem, że Grudziński sam dopuścił się kradzieży, chociaż mu tego nie można dowieść. Siedzi on już 4 miesiące i 3 tygodnie w więzieniu śledczem, w czem 3 miesiące ze wspomnianego wyroku.

Prokurator wnosił o 6 tygodni więzienia.

Sąd skazał Grudzińskiego na 6 tygodni więzienia i zaliczył mu 3 tygodnie więzienia śledczego.

Litościwe serce.

Odwieczna baśń, w której się tylko zmieniają nazwiska bohaterów. 25-letni Emanuel Sutter, były agent policji kryminalnej, który znajdował się od d. 17 kwietnia do 28 sierpnia w więzieniu śledczem, stanął przed sądem, oskarżony o podanie w urzędzie fałszywego nazwiska, rewidowania prywatnego mieszkania bez posiadania odpowiedniego pełnomocnictwa i żądanie łapówki za zamilczenie faktu ukrywania towaru.

Oskarżony przedewszystkiem zrobił rewizję w mieszkaniu niejakiego Süssmana. Kiedy urzędnik z wydziału surowców zrobił mu z tego powodu awanturę i zapytał go o nazwisko, podał, że nazywa się Kirsch. Następnie pewnego dnia chciał zrobić rewizję w składzie manufaktury Grossa, ale wziął 50 mk. i odszedł.

Na rozprawie Sutter oświadczył, że czuł się upoważnionym do zrobienia rewizji u Süss-

mana. Urzędnik wydziału surowców trącił go kilka razy i on, w wielkiem zdenerwowaniu, powiedział fałszywe nazwisko. Co się tyczy faktu u Grossa, to oskarżony twierdzi, że on nie żądał, a jedynie Gross dał mu 50 mk. i błagał go, aby nie spisywał protokułu. Zlitował się nad błagającym kupcem i nie spisał protokułu.

Gross, wezwany w charakterze świadka, zeznał w myśl aktu oskarżenia, ale mieszał się podczas zeznania.

Prokurator wnosił za podanie fałszywego nazwiska o 100 mk. kary, a za żądanie łapówki o 5 miesiące więzienia.

Sąd uznał, że urzędnik wydziału surowców nie jest odpowiednią osobą do sprawdzania osobistości agentów policji kryminalnej. Wobec tego uwolniono go z zarzutu podania fałszywego nazwiska.

Natomiast za przyjęcie łapówki od Grossa skazano litościwego Suttera, z zastosowaniem okoliczności łagodzących, na 4 miesiące więzienia, uważając karę za pokrytą przez więzienie śledcze.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z kursów uzupełniających. Polska Macierz Szkolna urządza od 5 listopada kursa uzupełniające. Zapisy na kursa odbywają się codziennie od godz. 4—5 po południu w kancelarji szkoły realnej.

Tania herbaciarnia. Stow. spożywcze „Zgoda" otworzyło na przeciąg miesięcy zimowych tanią herbaciarnię, która jednocześnie będzie służyła jako ognisko.

Walka o czystość. W przeciągu lata w miejskim zakładzie kąpielowym wykąpano i odwszono 12633 osób.

Marmolada dla kooperatyw. Delegacja zaprowiantowania miasta otrzymała od ces.-niem. prezydjum policji w Łodzi większy transport marmolady dla kooperatyw, które ją sprzedają po 2 mk. za funt.

Ułatwienie dla radnych. Wskutek interpelacji grona radnych, magistrat zezwolił na wydawanie im, przysługujących według kartek, produktów bezpośrednio z delegacji, aby uchronić ich od wystawania w ogonkach.

Nowa ochronka. W przyszłym tygodniu przy ul. Długiej nastąpi uroczyste otwarcie ochronki dla dzieci żydowskich.

PABJANICE.

Kronika Pabjanicka.

Magistrat. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie magistratu z udziałem wszystkich ławników.

P. M. S. Posiedzenie zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej odbywają się stale w każdą środę od godz. 8 do 9-ej wiecz. w lokalu Koła P. M. S. (Świętojańska 19).

Centrala chleba i mąki. Centrala chleba i mąki zakupiła w okolicznych dworach przeszło 6 tysięcy pudów kapusty. Jednocześnie odpowiednie władze przyznały centrali 50 tysięcy korcy ziemniaków do podziału między mieszkańców naszego grodu. Każdy włościanin pod groźą kary obowiązany jest dostawić dla centrali 10 korcy kartofli z każdej morgi, dwór zaś 15 korcy z morgi. Centralę zaopatrywać ma w ziemniaki wyłącznie powiat łaski.

Jarmark. Dzisiaj rozpoczyna się u nas jarmark, na który spodziewany jest przyjazd wielu włościan z okolic bliższych i dalszych.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 października wieczorem:

We Flandrji — silna walka artyleryjska.

W pobliżu **Chemin des Dames** toczy się słaba akcja artylerji. Francuzi nie kontynuowali swych ataków.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic ważnego.

Na froncie włoskim ogół operacji zaczepnych ma przebieg przewidywany. Dotychczas doniesiono o kilku tysiącach jeńców.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 24 października:

Wschodni teren walk:

W obrębie wojsk naszych nie wydarzyło się nic nowego.

Włoski teren walk:

Na całym froncie południowo-zachodnim wzmogła się znacznie akcja bojowa.

W pobliżu Flitzu, Tolmeinu i w północnej części płaskowzgórza Bainsitza—św. Ducha piechota austrjacko-węgierska po potężnem przygotowaniu artyleryjskiem wtargnęła na linje włoskie.

Albański teren walk:

Na południe od Beratu i po obu stronach rzeki Devoli nasze wojska ubezpieczające walczyły z powodzeniem.

Szef sztabu admiralicji.

Związek niemiecko-polski.

Berlin, 24 października. (T. wł.). Dzisiaj po południu w hotelu „Adlon" zostanie założony związek niemiecko-polski. Zaproszenia na zebranie organizacyjne rozesłali profesor H. Delbrück, Feldmann, książe Ksawery Drucki-Lubecki, Przewłowski, dr. Pachnicke, baron v. Reckenberg, hr. Ronikier i dr. Südekum. Hr. Ronikier z okazji tej udzielił współpracownikowi dziennika „B. Z. am Mittag" rozmowy w sprawie Rady regencyjnej, przyczem powiedział, co następuje:

Rada regencyjna posiada coprawda na pierwszy rzut oka zabarwienie pacyfistyczne, mniemam jednakże, iż zagadnienie, jaki wpływ wywrze ta okoliczność, rozpatrywać należy z innego punktu widzenia. Dzięki powołaniu do Rady regencyjnej ludzi, zbliżonych do sfer pacyfistycznych, możemy dać wyraz przekonania, że wreszcie obecnie złamany zostanie opór tych sfer w tak ważnej dla nas sprawie odbudowy państwa na podstawie ugody z mocarstwami centralnemi, oraz że w pracy owej wezmą udział wszyscy patrjoci polscy. Naturalnie pierwszym i koniecznym warunkiem jest, by przyszły rząd polski ukonstytuował się stanowczo pacyfistycznie i jednolicie, ażeby osiągnąć istotnie pozytywne wyniki pracy. Jeżeli warunek ten zostanie spełniony, a praca rządu będzie tem samem owocną, to skład Rady regencyjnej, zaznaczam to raz jeszcze, będzie stanowił gwarancję, iż w pracy tej wezmą udział wszystkie odnośne czynniki.

W sprawie wojny podwodnej.

Berlin, 24 października. (T. wł.). (Urzędowo). Jak doniesiono, norweski departament żeglugi wydał niedawno dzieło, dotyczące strat okrętowych Norwegji podczas tej wojny. Wśród dzienników norweskich, nadmieniających o tej publikacji, dziennik „Tidens Tag" 2 października zamieścił dłuższy artykuł pod kilkoma sensacyjnymi nagłówkami, w którym m. in. utrzymuje, iż do września 1916 r. straty norweskiej żeglugi handlowej były jednakże jeszcze znośne, zaś od września 1916 r. stały się nader poważnemi. Widocznie nieograniczoną wojnę podwodną przeciwko Norwegji rozpoczęto o pięć miesięcy wcześniej, niż ogłoszono ją oficjalnie. Widocznie też dokonano szeregu zatopień według recepty hrabiego Luxburga.

Wbrew powyższym uwagom należy oznajmić wyraźnie, iż niemiecka wojna handlowa na morzu, czy to przy pomocy łodzi podwodnych lub in. środków wojny morskiej, do chwili oficjalnego ogłoszenia nieograniczonej wojny podwodnej była prowadzona na podstawie międzynarodowego prawa morskiego, i szczególnie pod tym względem traktowano całą żeglugę neutralną bez różnicy.

Nie jest tedy niczem uzasadnione mniemanie, wyrażane przez prasę, by nieograniczoną wojnę podwodną miano przeciwko Norwegji podjąć wcześniej, niż przeciwko innym państwom neutralnym. Co zaś dotyczy uwagi o zatapianiu bez śladu, to zbyteczną rzeczą jest omawiać wogóle bliżej tę sprawę, gdy „Norddeutsche Allg. Ztg." oznajmił wyraźnie, iż owa depesza hr. Luxburga nie wywarła żadnego wpływu na prowadzenie wojny morskiej przez Niemcy.

Podróż hr. Czernina do Budapesztu.

Budapeszt, 24 października. (T. wł.). Minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, przybędzie 27 października do Budapesztu i zabawi tu dni kilka.

Z austr. Izby panów.

Wiedeń, 24 października. (T. wł.).— Po załatwieniu porządku dziennego prezes, ks. Windischgrätz, oznajmił: „Czuję się szczęśliwym, mogąc zakomunikować Izbie wiadomość, która z pewnością zbudzi radosne zainteresowanie, gdy wyjaśnię panom uprzednio, że podpis na tem doniesieniu głosi: generał baron von Waldstetten. Dzisiaj rano wojska austrjacko-węgierskie i niemieckie podjęły ofenzywę u górnego biegu Isonzo. Akcja, o ile głoszą dotychczasowe doniesienia, ma przebieg pomyślny. Wielokrotnie zdobyto pierwsze linje nieprzyjacielskie i dotychczas uprowadzono 6,000 jeńców. Oby Bóg również nadal błogosławił naszym operacjom. Oby Bóg prowadził wojska nasze do zwycięstwa nad tym wrogiem. (Burzliwe oklaski).

Mowa Kiereńskiego.

Petersburg, 24 października. (T. wł.) Petersburska agencja telegraficzna donosi 23 października: W parlamencie Kiereński wygłosił mowę, w której powiedział: Na początek, o ile jest to możliwe na posiedzeniu publicznem, pragnąłbym wyłożyć program rządu w sprawie reorganizacji armji, który został przeprowadzony w tym czasie, gdy byłem prezesem ministrów, ministrem wojny i głównodowodzącym. Program ten jest koniecznym dla niezależności naszej i wolności państwa rosyjskiego, utrzymania zdobyczy rewolucji rosyjskiej i demokratycznej formy rządu. Rząd zawsze podzielał pogląd, iż siły zbrojne służyć winny wolnemu narodowi demokratycznemu w jego całości, nie zaś poszczególnym klasom, i rząd szczęśliwy jest, mogąc tu stwierdzić, że armja od początku rewolucji przejęła te zasady i od tego czasu nie urządzała już żadnych manifestacji, pomijając kilka wyjątków i prób przywrócenia dawnej formy rządu. Niestety żołnierze po zamachu stanu mają w podejrzeniu swych oficerów, ci zaś ze swej strony mniej lub bardziej otwarcie przeciwni są tworzeniu organizacji wojskowych z wyboru.

Zarządzenia nadzwyczajne w Rosji.

Lugano, 24 października. (T. wł.).— „Corriere della Sera" donosi z Petersburga: W piątek w Rosji europejskiej i w północnych guberniach Syberji ogłoszono stan wzmocnionej ochrony. Przyczyną tego są głównie manifestacje polityczne maksymalistów, w mniejszym zaś stopniu wydarzenia na froncie.

Agitacja pokojowa w Rosji.

Lugano, 24 października. (T. wł.).— Depesze prasy włoskiej przedstawiają sytuację z Petersburga w barwach bardzo ciemnych.

„Corriere della Sera" donosi, iż bolszewicy występują energicznie w sprawie natychmiastowego zawarcia pokoju, a rząd nie przeciwstawia się tym dążeniom.

Według „Secolo", bolszewicy, za zgodą rad robotników i żołnierzy w całej Rosji, prowadzą energiczną agitację antirządową wśród robotników i żołnierzy w Petersburgu i w Moskwie, ażeby doprowadzić do nowych walk ulicznych i siłą zdobyć pokój.

Z frontów.

Berlin, 24 paźdz. (W. A. T.). W sprawie sytuacji na froncie grupy wojsk niemieckiego następcy tronu donoszą, co następuje: Piechota niemiecka z niezrównanem męstwem odparła natarcia francuzów. Największą zasługę przypisać należy 13-ej dywizji piechoty niemieckiej, która znajdowała się w ognisku walki nad kanałem Aisne-Oise. O front tej dywizji łamało się raz za razem natarcie francuskie, aż wreszcie nieprzyjaciel zdołał tę część wojsk okrążyć z boku. Czołowe stanowiska tej dywizji zostały wskutek tego zagrożone, i musiano oddać je, lecz nieprzyjaciel nie zdołał wykorzystać tego lokalnego sukcesu. W wyniku tego okropnego ataku pozostały mu tylko zburzone stanowiska czołowe 13 dywizji piechoty. Francuzi nie byli bynajmniej w stanie przez ten sukces miejscowy wpłynąć na sytuację ogólną w tym odcinku frontu.

O sytuacji na froncie flandryjskim donoszą: Zwycięskie bitwy obronne z 9, 12 i 22 października wytworzyły sytuację, którą nazwać można nietylko pomyślną, lecz nawet zupełnie pewną.

LISTY DO DAM.

Słoń czy paskarz?

Szlachetna i tkliwa panno Heleno!

Postawiłaś mnie w nader kłopotliwem położeniu, rzucając mi szereg zapytań w rodzaju takich: „Kto więcej wart— słoń, czy paskarz?" albo: „Czy pan może żyć bez cyrku?"...

Społeczność nasza jest w pewnych chwilach tak drażliwa, że nawet objektywny rozbiór pewnych kwestyj może ją urazić. A ponieważ ja, jak Sz. Pani zapewne wiadomo, zawsze liczyłem się z opinją, jak każdy przeciętny warszawiak—więc tylko pod sekretem mogę Pani na Jej pytania odpowiedzieć, i to tylko półgębkiem.

Otóż niech to zostanie pomiędzy nami: gdybym miał wybór pomiędzy życiem 70 najzacniejszych naszych paskarzy a siedmiu uczciwie pracujących na chleb słoni — nie wahałbym się ani na chwilę. Paskarz jest stworzeniem drapieżnem, nie przynoszącym zaszczytu społeczności, śród której raczy przebywać. I gdyby tylko słonie zechciały karmić się paskarzami, rzuciłbym ich słoniom pod trąby. Niestety, słonie są wegeterjanami, paskarzy puszczają w trąbę, każdy z nich przełoży ryż, siano lub kartofle nad mięso najlepiej utuczonego paskarza.

I biedne te a zacne stworzenia, o których zmyślności Kipling potrafił opowiedzieć nam cuda, znalazły się czasu wojny obecnej w nader krytycznem położeniu. To stworzenie, które przynosi naturze zaszczyt, które jest jedynym prawowitym dziedzicem mastodonta i zasługuje ze wszechmiar na nasz szacunek, choćby dlatego, że dobry słoń na Cejlonie kosztuje 50,000 złp. i wyżej — dziś znajduje się w pogardzie. Ongi słoń wysługiwał się na wojnie Kserksesom, Cyrusom, Pyrrhusom i Ptolomeuszom. Zawdzięczano mu nie jedną wygraną. Wiedział doskonale, po czyjej stronie walczy, i nigdy nie dotknął swojego. Dla wroga bywał nieubłagany...

Dziś, ponieważ jego delikatny słuch nie daje się oswoić z hukiem armat — militaryzm dał mu dymisję. Słoń uważany jest za zbytek. Natomiast paskarz w czasie wojny wyrósł na hydrę nieodzownie potrzebną. Paskarzowi kłaniają się wszyscy. Natomiast za słoniem żaden człowiek, dbały o popularność, nie odważy się ująć... Jak to rzekł Hamlet?... „Świat wyszedł z formy. I mnie-ż to trzeba wracać go do normy?" Nie! ani Hamletem, ani don Kichotem być nie chcę.

Proszę tedy Panią o moim zachwycie nad słoniami nikomu nie mówić. Mówiłem niedawno z pewnym słoniem, który ma głowę większą od niejednego z najtęższych naszych polityków. Oczy miał smętne, łagodne. Prosił mnie o protekcję, ale odparłem, że nic dla niego nie mogę zrobić. Pokiwał trąbą i rzekł z westchnieniem: „Rozumiem pana!"... Słonie są bardzo dobre i mądre. One uwzględniają wszystko. Mówią, że słoń skrzywdzony bywa bardzo mściwy. Ja nie zauważyłem tego. Słoń wytresowany zna savoir vivre —i godzi się z losem...

Słonie są bardzo zmyślne, ale to, co Pani opowiadano, że słoń zna się na polityce—jest przesadą. Przynajmniej słonie, które ja znałem, były bezpartyjne i bardzo im było z tem do twarzy.

Niestety, panno Heleno, list mój tak się wydłużył, że już nie mogę Pani odpowiedzieć, jak należy, na pytanie: Czy mogę żyć bez cyrku?

Oczywiście mogę. Ale z drugiej strony winienem Pani w tajemnicy wyznać, że cały mój talent literacki, jeżeli go odrobinę posiadam, zawdzięczam cyrkowi.— Nauczyłem się wiele od akrobatów, chodzących po linie. Dziennikarski zawód— proszę Pani — wymaga od nas codzień chodzenia po linie i utrzymywania równowagi. Niewprawni łamią często kark, lub padają w błoto z prawej lub lewej strony, gdyż błoto — proszę Pani — bywa w porządnem społeczeństwie wszędzie, tu mniej, tam więcej, ale jest zawsze...

Jeszcze wiele rzeczy nauczyłem się od akrobatów i szlachetnych rasowych koni w cyrku. Niestety, proszę Pani, nie nauczyłem się nic od poskramiaczy zwierząt — i dlatego na pewne gatunki ludzkie w tłumie nie mam dotąd wpływu...

Leo Belmont.

Dział ekonomiczny.

Po zjeździe Stowarzyszeń polskiego drobnego kredytu.

Warszawski Związek Spółek Kredytowych odbył posiedzenie po zamknięciu zjazdu i zastosowując się do zapadłych postanowień, przyjął następujący program działania: W stolicy przyszłego Państwa Polskiego winien powstać jeden ogólno-państwowy związek Patronacki, który obejmie opiekę nad ruchem współdzielczym w całem państwie. Ta najwyższa organizacja współdzielcza, popierana przez właściwe organy państwa, winna w sobie łączyć wszystkie związki lokalne i będzie zbudowaną jako związek związków. Organizowanie nowych związków przyczyni się do uporządkowania ruchu współdzielczego i uznane zostało za pożądane. Tę samą zasadę przyjęto i dla organizacji ogólno-państwowej instytucji finansowej, popierającej ruch spółdzielczy w przyszłem państwie polskiem. Instytucja ta ma odegrać również rolę łącznika związków pieniężnych. Uznano, że Bank Tow. Spółdzielczych mógłby w tej roli stanąć i z tego powodu postanowiono przy Banku Spół. ugrupować się, w nadziei, że władze Banku uznają za niezbędne szczere i energiczne popieranie związków, jako najwłaściwszych pośredników pomiędzy różnemi instytucjami współdzielczemi a wielkim bankiem.

Przechodząc do postanowień Związku Sp. Kr., postanowiono udać się do władz z prośbą o rozszerzenie terenu działalności, gdyż zaprojektowany pierwotnie teren miasta Warszawy i powiatu warszawskiego, uznano za niewystarczający, natomiast ze względu na egzystujący i pożytecznie działający związek rolny, postanowiono ograniczyć się do kas z charakterem miejskim. Taki podział uznano za racjonalny z tem jednak zastrzeżeniem, że utrzymywanie najściślejszego kontaktu ze związkiem rolnym jest bezwzględnie wskazane. Przykładem takiego współdziałania służy już rozpoczęta przez Związek rejestracja należności od urzędników rosyjskich, którą Związek postanowił dalej energicznie prowadzić, obejmując w tym wypadku i kasy wiejskie, gdyż Związek rolny od tej czynności usunął się z powodu, że tego rodzaju klijentela w kasach rolnych jest bardzo nieliczna.

Rejestracja należności rosyjskich wykazała, że znani kasom warszawskim dłużnicy i na prowincji również korzystali z kredytu. Z tego powodu, oraz z przyczyny, że wojna zmusiła wiele ludzi do zmiany stałego swego miejsca pobytu, postanowiono przy Związku Spółek Kredytowych otworzyć biuro wywiadowcze, które mogłoby dostarczać wiadomości o dłużnikach i poręczycielach z całego kraju. Biuro takie oddawałoby wielkie usługi nie tylko T-om poż.-oszcz. i wzajem. kredytom, ale służyłoby ku informowaniu i osób prywatnych.

W sprawie Związku rewizyjnego postanowiono narazie rozpocząć staranie zaniechać i poprzestać na tych czynnościach rewizyjnych, które statut Związku spółek kredytowych przewiduje.

Do Związku ostateczny swój akces zadeklarowało dziewięć Spółek warszawskich, w najbliższym czasie ma przystąpić jeszcze kilka Spółek z Warszawy i warszawskiego powiatu, co statut Związku przewiduje.

Postanowiono od Nowego Roku rozpocząć działalność finansową, do tego zaś czasu poprzestać na działalności rewizyjnej.

Związek żadnych wydatków nie ponosi, mieści się w lokalu pięciu połączonych kas i jest przez urzędników tych kas obsługiwany.

Związek Spółek kredytowych liczy na poważne poparcie pieniężne, które mu zostało na wczorajszem posiedzeniu przez instytucję miarodajną zapewnione.

Do tego komunikatu dodać musimy, że Związek warszawski pracuje niezależnie od Komisji Tymczasowej, wybranej na zjeździe, a w ten sposób znów następuje zupełnie nie w porę rozdwojenie charakterystyczne dla naszych stosunków. Na czele Związku warszawskiego stoi Kasa Staromiejska ze swoim dyrektorem p. Iżyckim, członkiem Związku rewizyjnego C. T. R. Zjazd tylko co odbyty był pod egidą wprawdzie Komisji współdzielczej, ale pod faktycznym kierownictwem Banku Tow. Spółdzielczych; ciekawem np. było w obradach usilne protegowanie nowego miesięcznika Banku „Siła", jako rzekomo jedynego pisma... bezstronnego. Wierzymy w fachowość i bezstronność „Siły", ale przyznać musimy, iż wogóle zjazd był jakby ekspozyturą Banku Tow. Spółdzielczych, członkowie jego Zarządu i Rady grali rolę kierowniczą na zjeździe i protegowali cele instytucji, trochę nazbyt autokratycznie. Przypomnijmy, że dla spółek wiejskich, rolniczych i t. p. C. T. R. po cichu więcej i prędzej o wiele zrobiło, niż Bank, stworzony przez wszystkie kooperatywy, a konkurujący potem z niemi i słabo popierający swoich założycieli dla braku środków, które w części władował w okazały gmach, jakiego nie ma nawet najstarszy bank w Warszawie, aczkolwiek posiadał wielkie własne kapitały, a głównie rezerwy, jakich nie dorobił się jeszcze Bank Tow. Spółdzielczych.

Bank został instytucją finansową, nie współdzielczą, lecz akcyjną, nie tworzył nowych warsztatów kooperacji, popierał słabo i nie umiał zcentralizować koło siebie całokształtu kooperatywy polskiej. Był bankierem, a nie ojcem i przyjacielem, pilnował swoich interesów, ale choć słusznie karcił kooperatywy kredytowe, nie chciał, nie umiał ich wychowywać. Powoli rolę tę przejęło zgrabniej C. T. R. w swojem Związku rewizyjnem i Centrali finansowej. Bank chce zlekceważyć tę czynność celową i rozumną, jaka w przyszłym „Banku ludowym" będzie silną konkurencją dla instytucji, która głośnych swoich haseł i elokwencyj swoich kierowników nie umiała w całej rozciągłości urzeczywistnić. Zjazd odbyty był niejako drogą do poprawy może nawet zupełnej i szczerej dla Banku Tow. Współdzielczych, ale nieco spóźnioną, bo C. T. R. stanęło energicznie na posterunkach, nie zajętych przez bank i do... Kanossy nie pójdzie, a Związek warszawski, jeżeli mu się uda, pójdzie drogą też własną.

Może jednak te trzy kierunki nareszcie złączą się w jedno koryto dobra ogólnego, a to zależeć będzie od taktu i pojęcia swego zadania przez świeżo wybraną Komisję Tymczasową Zjazdu.

Vester.

Z rosyjskiej działalności emisyjnej.

Wiele rosyjskich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, a przedewszystkiem te towarzystwa, których głównymi akcjonarjuszami są rosyjskie, lub zagraniczne banki przystępują do podwyższenia kapitału zakładowego. Manewrem tym przedsiębiorstwa chcą ułatwić sobie spłatę wysokich podatków, a również uchronić swych starych akcjonarjuszów od strat spowodowanych spadkiem rubla. Nowe emisje są chętnie przez koła finansowe przyjmowane. Gotowość lokowania pieniędzy w akcjach towarzystw akcyjnych dotyczy na pierwszym planie uralskiego przemysłu górniczego. „Towarzystwo akcyjne Lyswenskich kopalni sukc. hrabiego P. P. Szuwałowa" podwyższyło kapitał o 16 mil. rb. Powyższe przedsiębiorstwo w czasie wojny podwoiło już raz swój 12-miljonowy kapitał akcyjny. Nowe akcje będą emitowane po kursie 135%. Nawet takie uralskie kopalnie, które od niedawna przemieniły się w towarzystwa akcyjne podwyższają kapitały, jak n. p. „Towarzystwo simskich kopalni" i „Towarzystwo komarowskich kopalni żelaza i południowo - uralskich żelaznych zakładów hutniczych".

To ostatnie towarzystwo założone w roku 1899 prawie że wyłącznie przez belgijskie i francuskie kapitały, przeszło obecnie w ręce syndykatu petersburskich banków. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi obecnie 3,750,000 rb. Głównymi akcjonarjuszami są: „Syberyjski bank handlowy" i „Azowsko - doński bank handlowy". Towarzystwo to łączy wspólność interesów z „Uralsko - wołżańskim towarzystwem" i z „Bogusławskimi zakładami hut żelaznych". W końcu „Kusneskie towarzystwo eksploatujące węgiel kamienny i rudy" postanowiło przy pomocy petersburskiego „Międzynarodowego banku" podwyższyć również kapitał akcyjny.

(e) **Złe zbiory w Rosji.** Dopiero obecnie została ogłoszona statystyka tegorocznych urodzajów w Rosji, które są gorsze od przeciętnych w ostatnich dziesięciu latach. Zbiory pszenicy zmniejszyły się o 90 mil. pudów, żyta o 220 mil. pudów, owsa o 200 mil. pudów. Ogólny sprzęt oblicza się na 3 miljardy pudów, t. z. o 500 mil. pudów mniej niż w roku 1916. W stosunku do zbiorów przeciętnych ostatnich dziesięciu lat plony zmniejszyły się o 1 miljard pudów zboża. Minister rolnictwa obliczył w czerwcu, gdy widoki zbiorów były jeszcze pomyślne, że ludność miejska wyżywi się 300 mil. pudów zboża, które się zarekwiruje w wielkich majątkach. Okazało się, że w majątkach będzie można zakupić po cenie rekwizycyjnej maksimum 100 mil. pudów; chłopi nie chcą oddawać zboża po cenie przez rząd przepisanej, wobec czego położenie jest w pewnym stopniu krytycznem.

(e) **Opodatkowanie towarzystw akcyjnych w Niemczech i w Austrji.** Wydział finansowy austrjackiego parlamentu postanowił powiększyć podatek jakim są obłożone austrjackie towarzystwa akcyjne. Wobec tego prasa wiedeńska szeroko się o tem rozpisuje wykazując następującymi cyframi, że towarzystwa akcyjne w Austrji są wyżej opodatkowane niż w Niemczech. I tak towarzystwa akcyjne opłacają następujący podatek, w stosunku do zysku.

W Austrji. „Praskie towarzystwo akcyjne przemysłu żelaznego" — 31—51%, „Austrjackie alpejskie towarzystwo górnicze" 22 — 29%, towarzystwo akcyjne „zakładów Skoda" 28 — 29%.

W Niemczech. „Niemiecko - luksemburskie towarzystwo górnicze" 8 — 14%, towarzystwo akcyjne dla przemysłu górniczego i hutniczego „Phönix" 13—14%, towarzystwo akcyjne „Fryderyka Kruppa" 13—23%.

(e) **Strumień złota w państwach neutralnych.** W „Morning Post" znajdujemy ciekawe zestawienie zwiększenia się zapasów złota w bankach emisyjnych państw neutralnych:

w 1,000 fun. szterl.	przed wybuchem wojny	obecnie	zwyżka
Bank hiszpański	22,000	77,000	55,000
Bank holenderski	13,000	56,000	43,000
Szwajcarski bank nar.	7,000	13,500	6,500
Bank szwedzki	6,000	11,000	5,000
Bank norweski	3,000	7,000	4,000
Duński bank narodowy	4,000	11,000	7,000
Ogólny zysk			120,500

(e) **Sprzedane okręty „Austrjackiego Lloydu".** Poselstwo holenderskie w Pekinie zawiadomiło austrjackie ministerjum spraw zewnętrznych, że leżące w chińskich portach okręty „Austrjackiego Lloydu" — „China", „Silesia" i „Bohemia" zostały jeszcze przed wypowiedzeniem wojny przez rząd chiński, sprzedane prze„ „Austriacki Lloyd" pewnemu chińskiemu przedsiębiorstwu za sumę 4 miljonów dolarów w złocie.

(e) **Państwowa kontrola nad kolejami w Stanach Zjednoczonych.** Komisja „Narodowego pogotowia wojennego" przyjęła przychylnie projekt zakupu kolei Stanów Zjednoczonych przez rząd oświadczając jednak, że narazie to się da trudno przeprowadzić. Należy w kołach zainteresowanych spodziewać się państwowej kontroli nad kolejami.

(e) **Wiadomości finansowe z Rosji.** Rozwój rosyjskiego przemysłu transportowego w ostatnich latach przyczynił się w wielkiej mierze do zamiaru utworzenia banku, któryby finansował towarzystwa tej gałęzi przemysłu. Dla projektu zjednano angielskich kapitalistów, którzy nabyli większą ilość akcji „Odeskiego banku kupieckiego", a ten podwyższywszy kapitał akcyjny przyjął równocześnie nazwę: „Rosyjskiego banku handlowo - transportowego". Zarząd został z Odesy przeniesiony do Petersburga. Działalność banku rozwijała się pomyślnie, tak, że w b. r. postanowiono kapitał podwyższyć o 3 mil. rb., obecnie donoszą, że kapitał ma być podwojony t. zn., że będzie wynosić 24 mil. rb. Bank przeprowadził podwyżkę kapitałów akcyjnych następujących towarzystw transportowych: „Towarzystwa wschodniego dla składów towarów", „Kaukaz i Merkury", towarzystwa ubezpieczeniowego „Wołga", „Rosyjskiego Lloydu", „Swirskiego towarzystwa żeglugi parowej", i „Darjew-dońskiego towarzystwa akcyjnego". W ostatnich dniach przy współudziale banku „Rosyjski Lloyd" podwoił kapitał akcyjny podwyższając go o 5 mil. rb. „Darjew-dońskie towarzystwo akcyjne" jest największym rosyjskim towarzystwem eksploatującym antracyt. Towarzystwo powyższe założono dopiero w maju 1916 roku. Produkcję w b. r. obliczono na 7 mil. pudów antracytu. Zadaniem towarzystwa po wojnie będzie dostarczanie dońskiego węgla Bałkanowi i Włochom.

(e) **Szwedzki przemysł żelazny w roku 1915.** Stale wzrastające ceny surowca przyczyniły się w pierwszej linji do rozwoju szwedzkiego przemysłu żelaznego. - Produkcja surowca wynosiła 760,701 ton w stosunku do 639,718 ton w roku 1914. Produkcja surowca przedstawiała wartość 70,877,179 kor., t. z., że przeciętnie tona surowca w roku 1915 kosztowała 93,17 koron (1914 — 81,77 kr.).

Produkcja żelaza i stali sztabowej zwiększyła się z 188,301 ton w roku 1914 na 224,644 ton w roku następnym, zaś produkcja palek stalowych i t. p. wzrosła z 242,000 na 270,000 ton. Ze sprzedaży kowalnego żelaza sztabowego, walcowanego żelaza i stali, maszyn i przedmiotów żelaznych wpłynęło przeszło 144 mil. kr. w stosunku do 102 mil. w roku poprzednim.

(e) **Upadek francuskiego przemysłu włóknistego** wykażą najlepiej urzędowe statystyki. W przędzalniach lnu w okolicach Armentieres, Arras i innych, a gdzie obecnie toczą się zacięte walki, pracuje tylko 50,000 wrzecion, (przed wybuchem wojny—600,000 wrzecion), a w tkalniach lnu praca w zupełności ustała. Wartość produkcji przemysłu lnianego, którą przed wojną oceniano na 308 mil. franków, obecnie przy wysokich cenach płótna wynosi tylko 50 miljonów. W północnej Francji w stanie spoczynku znajdują się 3 mioljony wrzecion, przędzących wełnę. W tkalniach wełny pracuje tylko 10% dawnej ilości warsztatów. Z 7,5 mil. wrzecion bawełnianych pracuje 2 miljony, zaś z 41,000 warsztatów tkackich — 50,000. Ustał wywóz towarów przemysłu włóknistego.

(e) **Zerwanie norwesko - angielskiej umowy handlowej.** „Tidens Tegd" donosi z Kopenhagi, że rząd angielski zerwał umowy handlowe z norweskimi importerami towarów kolonjalnych. Nie uwzględniono trzymiesięcznego terminu zerwania. Jest to już trzecia umowa handlowa zerwana bez wypowiedzenia przez Anglję.

(e) **Sekwestr tytoniu papierosowego w Niemczech.** Z Berlina donoszą, że natychmiastowo zostały obłożone sekwestrem wszelkie zapasy tytoniu papierosowego na rzecz „Towarzystwa zakupu tytoniu papierosowego" w Dreznie. Wobec tego rozporządzenie wydane w kwietniu r. z., a dotyczące importu nieobrobionego tytoniu — upada. Rozporządzenie sekwestru okazało się koniecznem wobec spekulacyjnych podwyżek cen na wschodnim rynku tytoniowym.

(e) **Z moskiewskiego ruchu handlowego.** „Nowoje Wremia" z 26 września b. r. donosi, że moskiewskie sfery handlowe przechodzą obecnie kryzys. Na Iljince zamknięto szereg firm kupieckich. 1 b. m. dom towarowy „Muir et Merielis" zamyka magazyny z powodu braku towarów. Znana fabryka konfitur „Siou" zamyka swoje liczne sklepy.

(e) **Nowe towarzystwo naftowe w Rosji.** Rząd zezwolił na założenie następujących towarzystw dla eksploatacji nafty: „Tapa-Czermoyer" z kapitałem akcyjnym 15 mil. rb., „Artsu-Czermoyer" z kapitałem akcyjnym 15 mil. rb. i „Towarzystwo naftowe Petersburg—Moskwa" z kapitałem akcyjnym w wysokości 5 mil. rb. Działalność tychże towarzystw roz-

(e) **Z rumuńskiego przemysłu naftowego.** Świeżo otworzono źródło naftowe w Moreni, towarzystwa „Steaua Romana", które dostarcza dziennie (od 6 b. m.) 70—75 wagonów ropy.

GIEŁDY.

Berlin, 24 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	309.75	310.25
Danja	225.—	225.50
Szwecja	251.75	252.25
Norwegja	226.25	226.75
Szwajcarja	154.75	155.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.45	20.55
Madryt	131.50	132.50

Nowy-York, 20 października.	20/10	19/10
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.79	5.7950
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	149.75	150.50
Anaconda Copper Mining	63.75	64.62
Srebro	83.—	83.50

Zurych, 22 października.	22/10	20/10
Wpłaty: na Londyn	21.98	22.05
„ „ Paryż	79.85	80.15
„ „ Berlin	62.80	63.—
„ „ Rzym	59.20	59.50
„ „ Wiedeń	39.75	40.—
„ „ Amsterdam	198.—	198.25
„ „ New-York	4.62	4.64

Wiedeń, 22 października.	22 10	20 10
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	482.25	480.50
„ „ Zurych	242.75	242.—
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	352.—	350.50

Amsterdam, 22 października.	22/10	20/10
Czeki na Berlin	31.50	31.75
„ „ Londyn	11.01	11.06
„ „ Paryż	40.05	40.25
„ „ Wiedeń	20.10	20.25
„ „ Kopenhagę	74.25	74.15
„ „ Sztokholm	88.35	88.40
„ „ Nowy-York	231.—	—.—
„ „ Szwajcarję	50.25	50.50

Londyn, 19 października.	19/10	18/10
2½% konsole angielskie	56.25	56.25
5% renta rosyjska z 1906 r.	67.25	67.50
4½% renta rosyjska z 1909 r.	57.—	—.—
United States Steel Corporation	110.—	108.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	165.75	166.25
Dyskont prywatny	$4^{25}/_{32}$	$4^{25}/_{32}$
Srebro	44.25	44.75
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	10.60	10.65
Weksle na Paryż	27.95	27.95
Czeki „ „	27.55	27.55
Czeki na Petersburg	305.50	306.50

Giełda warszawska.

24 października.

Papiery procentowe w dalszym ciągu miały tendencję zniżkową.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188.— —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	208.50 208.75 —.—
	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	179.— 178.50 —.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	161.— 160.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 60.57.

(Giełda berlińska z dn. 22 października).

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 96 [illegible] — 96.75.

Sztokholm, 22 października.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 87.85 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
23/X 2 pp.	4,6°	¾ zachm.		5,6°	
23 X 9 pp.	5,4°	4/4 —		2,6°	
24/X 7 r.	4,0°	¾ —			

W ubiegłej dobie:

Chłodno i pochmurnie.

Zapowiedź na czwartek 25-go października:

Pochmurnie. Zmiana. Chłodniej.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Skradziono konia bułana, wzrost średni, lat 4, ogon, grzywa i wszystkie nogi do kolan czarne. Świeżo oczyszbzony i jeszcze nie wyleczony. Uprasza się o zawiadomienie żandarmerję w Strykowie p. Brzeziny za sowitem wynagrodzeniem. 8609—2-1

ROCZNE i PÓŁROCZNE

KURSY HANDLOWE
Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.

Kancelarja otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu. 7470—8-3

SALA KONCERTOWA (Dzielna 18.)

Sobota, 3-go Listopada 1917 r.

WIELKI KONCERT JUBILEUSZOWY

25-ciolecia pracy twórczej kompozytora

Mateusza Bensmana

współudział biorą:

1-szy tenor dram. op. warsz. **Stanisław Gruszczyński** przed wyjazdem do Berlina, do królewsk. opery gdzie został ang.

art. op. warsz. **Halina Leska** (mezzo sopran), dyr. kons. warsz. **St. Barcewicz** (skrzypce) i kapelm. op. warsz. **Teodor Ryder** (fortep.)

Oprócz utworów Jubilata, wykonane zostaną m. i. Wagner (Lohengrin) w wyk. p. Gruszczyńskiego, Czajkowskiego, Verdi'ego (duet z op. „Aida").

Mała ilość biletów od 1.50 fen. do 8 mr. jeszcze do nabycia w cukierni W-go Rosskowskiego.

Szczegóły w programach. Początek o godz. 8 i pół w. 8600—1

INSTYTUT JĘZYKÓW met. BERLITZA
Przejazd 19.

Francuski Początek zajęć 26 i 27 b. m. Dalsze zapisy przyjmuje kancelarja od 11—1½ i od 5—7½. DYREKCJA.

8592—2—1

TEATR SCALA.

8605 1

Cegielniana 18—Dyr. S. Kuperman.—**Dziś** 8.15 wiecz.

Najładniejszy

Wykwintny Program Nr. 4,

cieszący się wczoraj wielkiem powodzeniem. Przyjmuje udział cały zespół—Nowy repertuar Balet Warszawski.

— **Tańsze ceny.— Teatr ogrzany.** —

We wtorek 30/X Benefis Redena.

Mr. 1.50

pud suchych **łupanych** sosnowych **pieńków**

K. Kawecki i S-ka

8112 12 7 Przejazd nr. 42-44.



Magazyn obuwia

T. OBRĘBSKI

Sienkiewicza 10.

Poleca gotowe obuwie własnego wyrobu z najlepszych materjałów, oraz asortymentowe. Wyprzedaż po cenach zniż. 8520-8-1

22 b. m. zaginął czy został skradziony w m. Łodzi

portfel z gotówką

marek około 300 i dowodem p. **Juljana Zawadzkiego** jako adwokata przy b. Zjeździe sędziów pokoju w Kole, wydany na rok 1914. Uprasza się o zwrot **za wynagrodzeniem** do szwajcara **hotelu Wiktorja** lub mleczarni **„Wawel"**. 8595—1

Krawiec męski

H. Czapnik

przeniósł swoją pracownię z ul. Piotrkowskiej 79 na Krótką 8. Obstalunki wykonywam podług ostatnich modeli. 8603-1

Między Olgińską a Piotrkowską zgubiono

Złoty damski zegarek z bransoletką

Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem, Olgińska 11, m. 4. 8608-1

Torf kujawski

prasowany

specjalne gatunki do centralnego ogrzewania, wyprobowane jako najlepsze.

Konstantynowska 95. 8614-1

PIOTRKOWSKA 108 I piętro front.

Magazyn Kapeluszy Damskich M. Morawskiej

poleca modele wiedeńskie i warszawskie.

PIOTRKOWSKA 108 I piętro front.

Ładnie umeblowane pokoje

z oświetleniem elektrycznem, od 20 Mk. miesięcznie, do wynajęcia u **Oskara Guhl'a,** przy ul. **Piotrkowskiej № 17.** 8582 3 2

Licytacja przymusowa.

W piątek, d. 26 października r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 8.30, Pasaż-Szulca 29: kredens, lustro, sofa;
2) o godz. 8.45, Pasaż-Szulca 52: serwantka, sofa, biurko, szafa do ubrań, regulator, 50 par kaloszy;
3) o godz 9.15, Nowo-Cegielniana 38: szafa, bufet;
4) o godz. 9.30, Nowo-Cegielniana 33: kredens, sofa, szafa, 4 krze-sła;
5) o godz. 9.45, Nowo-Cegielniana 24; kredens, lustro, szafa.
6) o godz. 10, Nowo-Cegielnia na 7: 1 sztukę sukna, 2 lustra;
7) o godz. 10,15, Nowo-Cegielniana 3 i 5: kredens, sofa, lustro, biurko;
8) o godz. 10.30, Zakątna 30: sofa, szafa do ubrań;
9) o godz. 11, Zakątna 10: kredens, komoda, sofa, stół;
10) o godz. 11.30, Pańska 18: kredens, sofa, biurko, lustro;
11) o godz. 11.45, Długa 3: futro, 2 kołdry, regulator;
12) o godz. 12, Długa 5- szafa, kredens, zegar, kołdra pluszowa;
13) o godz. 12.15, Długa 8: biurko, lustro, sofa, 2 obrazy, kasa, stół;
14) o godz. 12.30, Długa 10: szafa, sofa, lustro, 2 kołdry;
15) o godz. 12.45, Długa 31: lustro, 2 szafy do ubrań, 4 kołdry, stół;
16) o godz. 1, Długa 31a: duży chodnik linoleumowy, 3 szafy;
17) o godz. 1.15, Składowa 31: kredens, sofa, maszynado szycia, szafa.

Biuro wykonawcze

przy Ces.-Niem. Prezydium Policji 8617—1—1

Licytacja przymusowa.

W piątek, d. 26 października r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus: w **Pabjanicach,** przy ul. Konstantynowskiej Nr. 7, o godz. 10 przed poł.: kredens, stół, lustro, kasa ogniotrwała, regulator i inne przedmioty.

Błaszczyk,

Ko misarz sądowy w Łodzi. 8615—1

Nauka Stenografji polskiej

- Główna 47, m. 11, -

— od 1 i pół do 3 p. p. —

8544—2-1

Resztki

bawełniane i wełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecinne.

Tanio nabyć można

Łódź, Widzewska 78, m. 7. II piętro, front. 8513—8-1

Ogłoszenie 30.

Do naszego rejestru firmowego działu B. zapisano dziś pod numerem 17

„Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Bawełnianych Ludwika Geyera w Łodzi" z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 282, skład główny Piotrkowska 293. Towarz. Akc. posiada oddział sprzedaży w Moskwie przy ulicy Iljinka, w domu Tow. Północnego Ubezpieczeń. Celem towarzystwa jest wytwórstwo i sprzedaż towarów bawełnianych oraz przędzy. Kapitał zakładowy całkowicie pokryty wynosi 5.000.000 rubli.

Ustawa Towarzystwa zatwierdzoną została przez Ukaz Cesarski z dnia 21 czerwca — 3 lipca 1885 roku. Do Ustawy wprowadzone zostały zmiany na mocy Ukazów Cesarskich z dnia 19/31 stycznia 1896 r., 15|27 lutego 1897 r., 23 października, 5 listopada 1907 r., 27 czerwca, 10 lipca 1908 r. oraz na mocy Rozporządzeń Ministerjum 11|24 marca 1909 r. i 15 października st. st. 1910 r. W imieniu towarzystwa podpisują korespondencję jeden z dyrektorów, weksle zaś, pełnomocnictwa, kontrakty, umowy, akty nabycia i inne akty dwaj członkowie zarządu łącznie. Prokurenci podpisują albo we dwuch razem, albo jeden z nich łącznie z członkiem zarządu. Zarząd stanowią: przemysłowiec Eugenjusz Geyer- przewodniczący, czasowo w Lenk, stale w Łodzi, Zarzewska 18, przemysłowiec Gustaw Geyer, zastępca przewodniczącego, w Łodzi, Piotrkowska 280, Inżynier-Technolog Wacław Klawe w Łodzi, Piotrkowska 273, kupiec Edmund Brinckenhoff w Łodzi, Piotrkowska 236 i Inżynier chemik Karol Geyer, w Łodzi, Czerwona 4. Kandydaci: przemysłowiec Robert Geyer, dyrektor handlowydw Łodzi, Piotrkowska 280 i obywatel ziemski Emil Geyer w Nasiegniewie (powiat Lipnowski). Prokurentami są; Inżynier Tadeusz Markowski w Łodzi, Piotrkowska 282, inżynier Stefan Przedpełski w Łodzi, Piotrkowska 293 i kupiec Herman Schick—czasowo w Moskwie. Prokurentami dla oddziału w Moskwie są; kupiec Bruno Hampel i kupiec Teofil Krusche w Moskwie 8610—1

Łódź, dnia 17 października 1917 roku.

Wydział Rejestracyjny przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym.

Bardzo tania wyprzedaż

Proszę się przekonać

Kto chce

pieniądze zarobić — może

KUPIĆ TANIO RESZTKI

różnych cajgów, barchanów, flaneli towar na pościel i na bieliznę, również rozmaite towary na bluzki rożne chustki, szewiot, boston, korty i sukna na damskie i męskie ubrania i kożuchy i in. towary

ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, 3 piętro. 8514

Meble z salonu

w dobrym stanie kupię.

Oferty pod „Dr." do administracji „Godziny Polski" ul. Piotrkowska 86. 8540-3-3

Najtańsze źródło!!!

tanio **Resztki** dostać można **tylko** przy ulicy

Dzielnej 34, m. 14.

poprz. ofic. 1 piętro, na damskie i męskie ubrania i pokrycia, bluzki, suknie i inne różne towary

Uwaga: Wyprzedaż kapowanego OBUWIA po cenach niskich Ceny stałe. 8213 4-2

Grand-Hotel

ma jeszcze do odstąpienia **kilka pokoi z ogrzewaniem,** wynajmując je miesięcznie. 8451—8—3

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Wareckа 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Makini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych okazyjnych, stołowe, sypialne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 8389—15—3

Francuzka poszukuje pokoju umeblowanego w zamian za to może udzielać lekcji języka francuskiego. Oferty sub „G. U." w admin. „Godziny" 8522 5 5

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 190, m. 7. 8476—8-8

Fortepian krótki, znanej firmy, mało używany kupię. Oferty sub „A. K." w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 8547—3-2

Fortepiany stare kupuje, stroi, przewozi i wynajmuje. Rokicki, Franciszkańska 29 dom Marjawicki. 8517—4-2

Kupimy №№ z dnia 4 lipca, 31 sierpnia, 1, 24 i 29 września. Zgłaszać się do administracji „Godziny Polski" 8596—3-1

Meble nowe, salonik biały, fotele klubowe, kanapy, krzesła, szafy, kozetki oraz różne meble sprzedam. Łódź, Dzielna 11—25. 8505—6-5

Meble z 2—3 pokojów sprzedam tanio. Główna 9, m. 14. 8597—3-1

Młody, energiczny, rutynowany handlowiec poszukuje posady buchaltera, pomocnika buchaltera, magazyniera lub ekspedytora od 1 grudnia r. b. Łaskawe oferty sub „O. H." w admin. „Godziny Polski" 8607—3-1

Najtaniej! Piękne resztki na męskie ubrania, gotowe spodnie, nadzwyczaj mocny materjał na ciepłą bieliznę: Piotrkowska 145, m. 34. 8411—6-4

Nauczycielka przyjmuje korepetycje. Przysposabia do szkół męskich i żeńskich Specj.: matematyka, łacina. Oferty sub „Z. X." w admin. „Godziny" 8518—3-3

Nauczycielka robót, organizuje komplety wszelkich robót ręcznych. Przygotawia do egzaminów wyższych szkół rękodzielniczych. Zapisy kandydatek od godz. 10 do 1. Nawrot № 1. parter. 8570 5-2

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 450—3—3

Poszukuję do niemieckiego i francuskiego (skład. się z 3-ch osób) jednej osoby. Informacji zasięgnąć można u p. Benna, Cegielniana 55/15, między 1 a 1 i pół po poł. 8516—1

Potrzebny stróż nie starszy nad lat 40. Oferty sub „Stróż" w admin. „Godziny" 8545—2-2

Resztki wateliny (tkana wełniana wata) bardzo tanio do nabycia. Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 8512—10 3

Student inżynier uniwer. Liege, z 12-nią prakt. nauczyc poszukuje lekcji. Spec.: matematyka i francuski. Widzewska 40, m. 26, od 4—7-ej wiecz. 8488-4-4

Z powodu wyjazdu natychmiast wyprzedaję z pracowni wszelkie przedmioty przybory malarskie oraz różnego rodzaju meble. Art. malarz, Spacerowa 3, II p. m. 10. 8 53—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Pauliny [illegible]aczańskiej. Proszę odnieść na ul. Przejazd 24, Müller, za wynagrodzeniem. 8606—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Moszka, Kopla Gutmana, na osób 5, 8602—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Górka Pabjanicka, na imię Franciszka Bartoszka. 8591—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Górka Pabjanicka, na imię Leona Ostrowskiego. 8590—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Dłutów, na imię Józefa Badowskiego. 8[illegible]8 1

3 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, z werandą do ogrodu i centralnem ogrzewaniem do wynajęcia zaraz. Piotrkowska 75. 8601—2 1